

ZESZYT NAUKOWY

Λόγος

Nr 6 (2017)

TOWARZYSTWO NAUKOWE LOGOS

Wydawca

Towarzystwo Naukowe LOGOS

97-300 Piotrków Trybunalski

ul. Słowackiego 114/118,B,222

Prezes

Zygmunt Rogoziński

Rada Programowa :Izabela Buczyk-Dupain, Rafał Cegłowski, Irmina Gocan, Karol Grant-Skiba, Bernard Koziróg, Marianna Makowska, Iwona Poteralska, Dorota Rogozińska, Zygmunt Rogoziński, Małgorzata Jamroż, Radosław Helman, Anna Łużyńska, Beata Molik, Daria Soltysiuk, Kacper Niedźwiecki, Agnieszka Chuda, Krzysztof Woźniak.

Redaktor: Krzysztof Woźniak

Sekretarz Redakcji: Jadwiga Bijoch

Copyright by LOGOS

Materiały można przysyłać drogą elektroniczną pod adres:

www.szkola-logos.pl

Spis Treści

Od Redakcji.....1

Zwiastun.....2

Zygmunt Rogoziński

NATO coraz potężniejsze.....5-6

Katarzyna Murawska

Biografia Pułkownika Antoniego Rogozińskiego.....7-15

Włodzimierz Pawełczyk

Katechizm Zbrodni Katyńskiej czyli co o tej zbrodni powinno się wiedzieć.....16-25

Stanisław Ból

Pszczelarstwo kiedyś i dziś.....26-31

Daria Sołtysiuk

Święta Wielkanocne na Ukrainie.....32-33

Włodzimierz Pawełczyk

Moje 25 lat z RKZP.....34-40

Kazimierz Sosnowski

Reforma Emerytalna na Ukrainie.....41-62

Niniejszym pragniemy poinformować czytelników czasopisma „Zeszyty Naukowe LOGOS”, iż szpalty następnego już siódmego numeru tego czasopisma będą w całości poświęcone Muzeum Techniki w Maleńcu, Gmina Ruda Maleniecka, powiat konecki.

Do wiadomości – Starosta Powiatu Koneckiego Pan Bogdan Soboń
Dyrektor Muzeum Techniki w Maleńcu – Pan dr Emilian Niemiec
Dyrektorzy Oddziałów Szkół LOGOS w Warszawie, Bełchatowie,
Piotrkowie Tryb, Przedborzu i Szydłowcu

Z pozdrowieniami – mgr Jadwiga Bijoch

- Sekretarz Redakcji

ZYGMUNT ROGOZIŃSKI

NATO coraz potężniejsze!!!

- jest w nim już 29 państw

News

W hołdzie, jaki chcemy złożyć PATRONOWI Szkół LOGOS w Polsce – Płk. Antoniemu Rogozińskiemu, który całe dorosłe życie poświęcił walce o wolną i niepodległą Polskę pragniemy z radością zawiadomić Go , że dziś , t. j. 28 kwietnia 2017r. decyzją Parlamentu Czarnogóry ratyfikowano przystąpienie tego kraju do NATO (NorthAtlanticTreatyOrganization).

Po przyłączeniu się Czarnogóry liczba członków NATO wynosi 29 państw. W poniższej tabeli podajemy liczbę członków na dzień dzisiejszy, tj. 28 kwietnia 2017r z liczbą ludności i liczebnością armii.

L.P.	Data wstąpienia	Nazwa państwa	Liczba ludności	Liczebność armii	Etapy rozwoju
1.	4.IV.1949	Belgia	10 mln	38.452	Założyciele
2.	4.IV.1949	Kanada	32,2 mln	68.250	
3.	4.IV.1949	Dania	5,5 mln	26.585	
4.	4.IV.1949	Francja	64 mln	222.215	
5.	4.IV.1949	Islandia	330,8 tys.	0,00	
6.	4.IV.1949	Włochy	60 mln	180,270	
7.	4.IV.1949	Luxemburg	0.5 mln	900	
8.	4.IV.1949	Holandia	16,5 mln	61.302	
9.	4.IV.1949	Norwegia	5,2 mln	24.025	
10.	4.IV.1949	Portugalia	10 mln	43.330	
11.	4.IV.1949	Wielka Brytania	65 mln	205.850	
12.	4.IV.1949	Stany Zjednoczone (USA)	321,4 mln	1.429995	
13.	18.II.1952	Grecja	11 mln	177.600	I

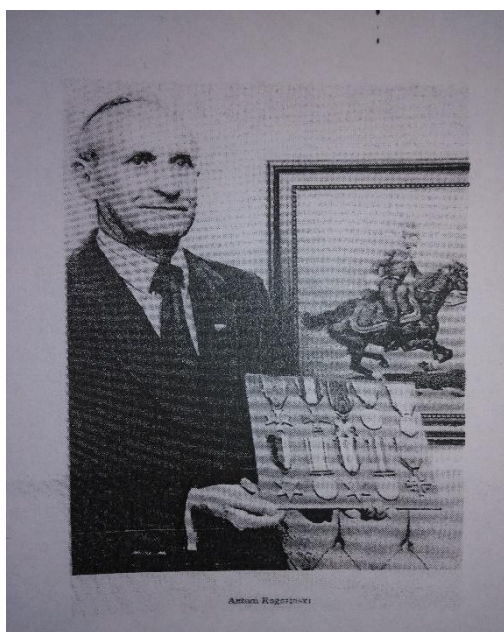
14.	18.II.1952	Turcja	78,6mln	375.374	
15.	9.V.1955	Niemcy	84mln	182.927	II
16.	30.V.1982	Hiszpania	46 mln	123.300	III
17.	12.III.1999	Czechy	10,5 mln	17.932	IV
18.	12.III.1999	Węgry	10 mln		IV
19.	12.III.1999	Polska	38 mln	120.000	
20.	29.III.2004	Bułgaria	7,0 mln	35.000	V
21.	29.III.2004	Estonia	1,3 mln	4750	
22.	29.III.2004	Łotwa	2,3 mln	5745	
23.	29.III.2004	Litwa	3,5 mln	8850	
24.	29.III.2004	Rumunia	21,0 mln	75.350	
25.	29.III.2004	Słowacja	5,4 mln	16.531	
26.	29.III.2004	Słowenia	2,0 mln	7.200	
27.	1.IV.2009	Albania	2,9 mln	14.295	VI
28.	1.IV.2009	Chorwacja	4,5 mln	18.600	
29.	28.IV.2017	Czarnogóra	0,639 tys.	2,1 tys.	VII
Razem			3.514.287		

Drugą ważną wiadomością jest zgoda U.E. ale również Wielkiej Brytanii o możliwym przystąpieniu do U.E. Islandii po zjednoczeniu obydwu jej części.

W kolejce kandydaci do NATO – to : Gruzja, Finlandia, Macedonia, Bośnia, Hercegowina, Szwecja i Ukraina.

KATARZYNAMURAWSKA

PUŁKOWNIK ANTONI ROGOZIŃSKI 1912 – 2011
ŻOŁNIERZ I SPOŁECZNIK



TAK SIĘ TO ZACZĘŁO.

„Odbyło się w miejscowości Skotniki w dniu trzeciego/ szesnastego kwietnia tysiąc dziewięćset dwunastego roku o godzinie ósmej rano. Zgłosił się do mnie osobiście Wojciech Rogoziński rolnik – wiek czterdzieści trzy lata zamieszkały w Rzeczkowie, oraz w obecności Władysława Rogozińskiego wiek – trzydzieści lat i Tomasza Rudeckiego wiek – czterdzieści sześć lat , rolników zamieszkałych w Rzeczkowie, okazał nam niemowlę płci męskiej, oświadczając, że niemowlę owo urodziło się w Rzeczkowie trzeciego/piętnastego kwietnia bieżącego roku o godzinie jedenastej przed południem, zostało urodzone przez jego prawowitą małżonkę Katarzynę (z domu Dąbrowską), wiek czterdzieści trzy lata. Niemowlę owe, w trakcie obrządku Chrztu Świętego, przeprowadzonego tego samego dnia, zostało przez nas nazwane Antoni, a jego rodzicami chrzestnymi zostali : Władysław Rogoziński oraz Marianna Komar. Akt ten sporządzony w obecności osób analfabetów został tylko na głos im odczytany i podpisany tylko przez nas.

(podpis nieczytelny) ks. J. Czernikiewicz.

W takich okolicznościach przyszedł na świat i został przyjęty do rodziny chrześcijańskiej i do społeczności polskiej Antoni Rogoziński – obrońca niepodległości Polski w czasie kampanii wrześniowej II wojny światowej, żołnierz Polskich Sił zbrojnych na Zachodzie, a po wojnie

działacz Polonii w Anglii i w Milwaukee - w Stanach Zjednoczonych.

Według zapisu sporządzonego przez ks. Czernikiewicza dokładnie nie wiadomo, kiedy „owo” dziecko się urodziło. Mogło to być trzeciego kwietnia lub każdego innego dnia pomiędzy trzecim a szesnastym kwietnia. Zapisana w dokumencie data jest prawdopodobna, bo dzieci chrzczono, najszybciej jak to było możliwe, zaraz po urodzeniu, gdyż dzieci z biednych rodzin rodziły się w domu, często z pomocą niefachowej położnej i śmiertelność wśród niemowląt była duża. Prawdopodobnym jest, że przyniesiono dziecko do chrztu zaraz lub następnego dnia po urodzeniu.

Według dokumentów, kościół parafialny, w księgach którego znajduje się notatka stanowiąca akt chrztu Antoniego Rogozińskiego, powstał w 1528 roku, istnieje do dziś i jest atrakcją turystyczną miejscowej gminy. W roku 1530 król Zygmunt Stary wydał przywilej utworzenia filii parafii Ręčno w Skotnikach. Parafianie Skotnik zapisali piękną kartę w historii Polski. W czasie powstania styczniowego walki w okolicach Skotnik toczyły się od stycznia 1863 do kwietnia 1864 roku. W 1897 roku ówczesny właściciel Skotnik hrabia Krasiński przeprowadzał wymianę i scalenie gruntów, w rezultacie czego powstały nowe miejscowości: Nowy Rzekzków, Nowy Józefów, Nowy Ojrzeń oraz Papiernia. Parafia Skotniki ma wśród swoich wiernych wiele wybitnych postaci.

Należą do nich ks. Wincenty Firlej Galiński, który jeszcze w 1788 roku był członkiem powstałego w Jerozolimie w 1109 Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego, znanego w Polsce pod nazwą Zakon Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Bożego i ks. Władysław Chrzanowski, działacz społeczny, oświatowy i polityczny, który przez miejscową społeczność został obdarzony wielkim zaufaniem, gdyż powierzono mu mandat posła Sejmu Konstytucyjnego II Rzeczypospolitej Polskiej, a był to Sejm nadzwyczajny, obradował w latach 1919 – 1921 i stworzył podwaliny prawne pod odrodzone państwo polskie. Do grona tych zacnych ludzi dołączy niewątpliwie Antoni Rogoziński.

DORASTANIE.

Niepiśmienni rodzice musieli doceniać wagę wykształcenia, gdyż posyłali Antoniego do szkół. Zdobyl, jak na tamten czas, gruntowne wykształcenie. Ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. Szkołę podstawową ukończył prawdopodobnie w Skotnikach, bo była to najbliższa szkoła w zasięgu jego miejscowości. Późniejsze dokumenty wskazują, że również średnie wykształcenie zdobył, zanim został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej w Pułku Łączności w Zegrzu. Wiatry zawieruchy wojennej rozrzuciły dokumenty z tamtych lat, a po wojnie w miejscach dawnych szkół powstały nowe szkoły i placówki oświatowe, których archiwa najczęściej nie zawierają dokumentów starszych niż powojenne, po 1945 roku.

Antoni Rogoziński urodził się jeszcze podczas zaborów, ale aktywne życie rozpoczął w Polsce niepodległej. Można powiedzieć, że był świadkiem i współtwórcą kształtowania się zrębów nowego wolnego państwa polskiego. Będzie temu Państwu służył najlepiej jak będzie mógł, w kraju i na emigracji, od początku do końca swego dorosłego życia. Znaczna część tego życia związana była ze służbą wojskową, z wojskami łączności, które były wtedy, ze względu na ich funkcje w siłach zbrojnych i czas organizacji. jednostkami nowymi. Oddziały łączności zaczęto organizować już w 1818 roku, zaraz po powrocie Józefa Piłsudskiego z

Magdeburga. Pierwsze z nich organizowały się w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu. W ich skład wchodził legionistów Piłsudskiego i Polacy -oficerowie i żołnierze byłych armii zaborczych. Organizatorzy tych służb, młodzi wówczas oficerowie, odegrali zasadniczą rolę w kształtowaniu roli pozycji wojsk łączności w siłach zbrojnych i szkoleniu żołnierzy. Sztab Generalny tych służb mieścił się w Warszawie. W Zegrzu koło Warszawy w 1921 roku powstał Obóz Wyszczolenia Wojsk Łączności. W jego strukturze funkcjonowała też Centralna Szkoła Podoficerska Wojsk Łączności. Do jej podstawowych zadań należało jednolite wychowanie i gruntowne wyszczolenie techniczno- teoretyczne oraz praktyczne w zakresie łączności wojskowej żołnierzy służby stałej. Celem szkoły było przygotowanie dla Wojska Polskiego odpowiedniej ilości kadr niższych dowódców i instruktorów. Czas nauki wynosił 9 miesięcy i był podzielony na 3 okresy: pierwszy – ogólny, drugi – z podziałem na specjalności (telegrafista i radiotelegrafista) i trzeci – sprawdzający nabytą wiedzę. Dwa ostatnie etapy szkolenia kończyły się kilkudniowymi zajęciami praktycznymi w terenie. Po zakończeniu nauki słuchacze otrzymywali świadectwa, przydział służbowy do jednostek wojskowych i byli zakwalifikowani do korpusu podoficerów zawodowych. Od 2 czerwca 1922 roku w ramach Obozu Wyszczolenia Wojsk Łączności działała też Szkoła Podchorążych Rezerwy Wojsk Łączności. Organizowała ona kursy szkoleniowe dla szeregowych żołnierzy z cenzusem. Warunkiem niezbędnym dla uczestniczenia w takich kursach było zdanie krótkiego egzaminu wstępnego. Nauka trwała 7 miesięcy i kończyła się egzaminem. Absolwenci otrzymywali awanse do stopnia starszego szeregowego lub kaprała i tytuł podchorążego rezerwy. Antoni Rogoziński taki kurs ukończył i w stopniu kapral podchorąży przeszedł do rezerwy. Zdobyte umiejętności technika radiotelegrafisty pozwoliły mu objąć posadę juzisty (radiotelegrafisty obsługującego aparat Haghes'a) w urzędzie pocztowym w Poznaniu, na którym to stanowisku pracował aż do wybuchu II wojny. W okresie całego dwudziestolecia międzywojennego służby wojsk łączności były rozwijane i modernizowane, zarówno ze względu na sprzęt jak i na wyszczolenie. W 1927 roku marszałek Piłsudski jako Minister Spraw Wojskowych, wydał zarządzenie do utworzenia przysposobienia wojskowego kobiet. Proces ten nadzorowała porucznik Wanda Gertz, uczestniczka bitwy warszawskiej. W tym samym roku w Centrum Wyszczolenia Wojsk Łączności w Zegrzu, zorganizowano kurs juzistek. O przyjęcie na taki kurs mogły ubiegać się członkinie PW i ochotniczki, które ukończyły gimnazjum. Kursy były prowadzone do 1936 roku (dziewięć kursów z przeciętną ilością uczestniczek 30- 40 osób). Pierwszą komendantką była Wanda Gertz, a po jej odejściu do pracy w Sztabie Generalnym w Warszawie funkcję tę do końca pełniła Elżbieta Daniłowska, jedna z córek chrzestnych Marszałka. Po zakończeniu kursów absolwentki otrzymywały przydział do pracy w placówkach podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych lub w Ministerstwu Poczty i Telegrafów. Wszystkie, w przypadku wojny, podlegały mobilizacji. Kobiety w wojskach łączności zapisały piękną kartę.

Proces tworzenia Wojsk Łączności był niezwykle trudny i wielką rolę odegrali w nim legionistów, uczestnicy powstania wielkopolskiego wywodzący się z armii niemieckiej. W przeddzień wybuchu II wojny światowej czterech z nich zajmowali naczelne stanowiska. Ppł. dypl. Heliodor Cepa był Dowódcą Wojsk Łączności, płk. Józef Wróblewski – pierwszym zastępcą, płk. dypl. Józef Łukomski – Szefem Łączności Sztabu Głównego, a płk. Jan Kaczmarek był Szefem Wyszczolenia Łączności.

LATA KLĘSKI I NADZIEI – 1939 – 1945

24 sierpnia 1939 roku kapral podchorąży Antoni Rogoziński jako juzista teletechnik został zmobilizowany do Kompanii Łączności Naczelnego Wodza, która organizowała się w Zegrzu koło Warszawy. Pierwszego września, w godzinach porannych, Zegrze równocześnie z szesnastoma innymi miastami, było bombardowane. W godzinach popołudniowych kapral podchorąży Antoni Rogoziński zameldował się w Nacelnym Dowództwie, w schronach przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie. Na wypadek gdyby zaszła potrzeba przeniesienia Naczelnego Dowództwa poza Warszawę, jako miejsca postoju przewidziane były Grójec, Siedlce i Otwock. Pod wpływem rozwijającej się sytuacji na froncie, taka potrzeba zaistniała już szóstego września. W tym dniu wieczorem oddział A. Rogozińskiego wyjechał w kierunku Siedlec, aby przygotować ośrodek łączności dla Naczelnego Dowództwa. dzięki telefonistkom mieli informacje o sytuacji strategicznej i mogli spokojnie wypełnić zadanie. Tak wspomina pracę kobiet – łącznościowców: „Pamiętam z jakim bohaterstwem telefonistki obsługiwały centralę telefoniczną na pocztach w Siedlcach. Rano siódmego września Siedlce, które były ważnym węzłem komunikacyjnym, zostały zbombardowane przez lotnictwo niemieckie. Telefonistki, mimo dalszych nalotów nieprzyjacielskich, codziennych bombardowań, w dalszym ciągu obsługiwały centralę, prawie na gruzach Siedlec. Ośrodek łączności Naczelnego Dowództwa przenieśliśmy z Siedlec do szkoły rolniczej poza miastem, obok pobliskiego lasu. Pamiętam też, jak telefonistka w Sokołowie Podlaskim zawiadamiała O.Ł. (Ośrodek Łączności): widzę przed oknem przejeżdżające czołgi niemieckie. Doliczyłam się już 20-tu, co mam robić? „

Razem z Nacelnym Dowództwem i Ośrodkiem Łączności A. Rogoziński przemieszczał się przez kolejne miejscowości: Siedlce, Sokołów Podlaski, Biała Podlaska, Brześć, Włodzimierz Wołyński, Kołomyja, na wschód. W odwrocie Sztab polegał prawie wyłącznie na połączeniach zestawianych przez telefonistki pocztowe. One też informowały o pojawianiu się Niemców i w ten sposób Nacelne Dowództwo mogło wyrobić sobie obraz położenia strategicznego. Z usług telefonistek korzystał też dowódca 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej gen. Stanisław Maczek. Na każdej krzyżówce kazał włączać się do linii telefonicznej w kierunku granicy polsko-rosyjskiej. Telefonistki informowały, do których miejscowości wojska sowieckie wkroczyły, gdzie się zatrzymały na noc i w jakim kierunku się posuwają. Były to, dla wycofujących się jednostek, bardzo cenne informacje. Docierali do kolejnych miejsc nie atakowani przez żadnego z najeźdźców. Rogoziński niektóre miejscowości tylko obserwował, w niektórych zatrzymywano się na krótki postój. Już od 14 września zaobserwował nasilające się, wspierane przez niemieckich spadochroniarzy, akcje dywersyjne band ukraińskich. Napadano na polskie dwory i domy polskiej inteligencji (nauczycieli i urzędników), rozbrajano małe grupy i pojedynczych żołnierzy polskich. Hiobowa wieść dotarła do oddziału w niedzielę 17 września w Kutach. Granica polsko-sowiecka, na całej długości, została zaatakowana przez Armię Czerwoną. Po naradzie w Nacelnym Dowództwie i wykonaniu odpowiednich czynności przez służby dyplomatyczne, w nocy z 17 na 18 września, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i rząd z korpusem dyplomatycznym przekroczyli most graniczny na Czeremoszu pod Kutami. Na moście oczekiwał na nich ambasador Rumunii Grigorcew, który towarzyszył Prezydentowi w drodze do Czerniowiec. Razem z Nacelnym Dowództwem granicę rumuńską przekroczyło około 22 tysięcy żołnierzy i oficerów. W tym samym czasie granicę węgierską na Przełęczy Tatarskiej przekroczyła cała 10 Brygada Zmotoryzowana gen.

Stanisława Maczka i liczne grupy rozbitków z różnych formacji wojsk polskich.

Polska miała z Rumunią układy wojskowe o wzajemnej pomocy, ale nie obejmowały one konfliktu zbrojnego z zachodu, czyli konfliktu Polski z Niemcami. Rumunia była też powiązana różnymi układami z Niemcami. Po 17 września sytuacja polityczna bardzo się skomplikowała. W obliczu zaistniałej sytuacji, Rumunia ogłosiła neutralność i ze względów politycznych nie mogła stanąć po stronie Polski. Internowała przekraczających jej granice żołnierzy polskich. Łącznościowcy, a wśród nich Antoni Rogoziński znaleźli się w obozie w małej miejscowości Casimcea, niedaleko Morza Czarnego. Kanałami dyplomatycznymi szybko ustalono, że internowani żołnierze (oprócz Naczelnego Wodza marszałka Rydza Śmigłego) mogą przedostawać się do Francji, w której jako w państwie sprzymierzonym już próbowano odbudowywać struktury państwowe i wojskowe.

Pierwsze oddziały we Francji zaczęto formować już we wrześniu 1939 roku. Załącznikiem polskich sił zbrojnych, które planowane były jako cała armia licząca 100 tysięcy żołnierzy, stała się dywizja zorganizowana z polskiej emigracji zarobkowej. W połowie listopada rozpoczęto pobór wśród polonii francuskiej. Napływali też ochotnicy z polonii belgijskiej i z wielkiej Brytanii. Wielu żołnierzy polskiego września, różnymi drogami i różnymi środkami transportu przez Turcję, Grecję, Jugosławię i Włochy przedostawało się do Francji i wstępowało do tworzącej się armii polskiej. W połowie czerwca 1940 roku armia polska we Francji składająca się ze wszystkich rodzajów wojsk (siły lądowe, powietrzne i marynarka) liczyła około 84 tysięcy oficerów i żołnierzy. Naczelnym dowódcą tej Armii od 7 listopada 1939 roku był gen. Władysław Sikorski. Dużą pomoc w formowaniu Armii Polskiej we Francji stanowiły wywiezione z Polski zasoby walutowe.

Już pod koniec 1939 roku, w Wersalu, opierając się na bazie przedwojennego personelu z Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu, powstał ośrodek szkolenia kadr łącznościowców- CWŁ.. Centrum to przygotowało kadry łącznościowców dla formujących się jednostek wojskowych. Antoni Rogoziński opuścił ośrodek internowania w Casimcea 6 lutego 1940 roku a już 14 lutego zameldował się w CWŁ i otrzymał przydział do szwadronu łączności 10 Brygady Kawalerii Pancernej, którą dowodził gen. Stanisław Maczek.

Odtąd losy Antoniego i gen. Maczka będą się łączyć przez wiele długich lat – zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu.

Brygada Pancerna, jeszcze nie zdążyła się dobrze zorganizować, a już 7 czerwca 1940 roku otrzymała od Francuzów rozkaz natychmiastowego wyruszenia na front. Francuzi zawiedli Polaków, nie chcieli się bić z Niemcami, oddawali bez walki kolejne ważne odcinki frontu. Polacy, widząc ich niskie morale bili się już tylko o honor. Z beznadziejnej sytuacji zdawał sobie sprawę szef sztabu 10 Brygady Kawalerii Pancernej ppł. dypl. Franciszek Skibiński, który po latach tak będzie wspominał tamten czas: od pierwszego dnia prawie wszyscy byliśmy dokładnie zorientowani, że jest to bitwa i kampania przegrana i że znaleźliśmy się w potrzasku, który lada moment zostanie zamknięty... Z beznadziejnej sytuacji zdawał sobie też sprawę dowódca generał Maczek, ale nie poddał się, walczył między tłumami uciekających żołnierzy armii francuskiej. Razem z 10 Brygadą walczył Antoni Rogoziński, choć nie obsługiwał radiostacji, gdyż takowej Brygada na wyposażeniu nie miała. Ostateczna klęska i rozwiązanie Brygady nastąpiło w pobliżu Dijon. Żołnierze, w małych grupach, na własną rękę, różnymi sposobami, najczęściej przeładowanymi statkami z Marsylii, Lizbony, Madrytu,

zdążyli do Wielkiej Brytanii. Meldowali się w małym miasteczku Douglas, gdyż tam, na ziemi brytyjskiej, odbudowywała, a właściwie przebudowywała się 10 Brygada. Ewakuowanych niedobitków kwaterowano w blaszanych namiotach, które ze względu na ich kształt nazywane były beczkami śmiechu, a potem przemieszczano ich na wybrzeże Szkocji, aby chronili je przed inwazją. Wczesną wiosną 1942 roku zapadła decyzja o przekształceniu 10 Brygady w dywizję pancerną. Rozpoczęła się intensywna praca nad szkoleniem żołnierzy, którzy musieli opanować nowy sprzęt, przede wszystkim czołgi, których tak im brakowało w kampanii wrześniowej, sprzęt artyleryjski, radiostacje, bez których czołgi nie mogły funkcjonować i jeszcze wiele innego sprzętu. Specjaliści instruktorzy objaśniali wszystko w języku angielskim, więc pancerniacy musieli pokonać jeszcze jedną przeszkodę – nauczyć się tego języka.

Po upadku Francji rozpoczął się też kolejny etap ponownego formowania wojsk łączności, tym razem w Wielkiej Brytanii. Szkolenie łącznościowców odbywało się w Szkocji. Bazujące na kadrze francuskiego CWŁ wyszkoliło kadry łączności dla jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Między innymi dla I Dywizji Pancernej sformowano silny i dobrze wyposażony batalion łączności liczący prawie 800 żołnierzy.

W szkoleniu nie miał udziału Antoni Rogoziński. W 1941 roku na Uniwersytecie Św. Andrzeja w Dundee ukończył odpowiednie kursy i został instruktorem języka angielskiego w 10 Brygadzie, a potem I Dywizji Pancernej. Skutecznie pomagał pancerniakom zgłębiać tajniki sztuki wojennej. We wrześniu 1942 roku przeniesiony został jako oficer do batalionu łączności I Dywizji. Dywizja szkoliła się, ćwiczyła i ćwiczyła w różnych miejscach i „na różne okoliczności”, czyli różne warianty bojowe. W drugiej połowie maja 1944 roku, przygotowując ją do przerzutu na kontynent, przeniesiono I Dywizję nad Morze Północne. Liczyła wtedy 885 oficerów i 15210 szeregowych żołnierzy.

EURPEJSKI SZLAK ZWYCIĘSTWA I DYWIZJI PANCERNEJ

Pancerniacy rwali się do walki, ale Dywizja nie wzięła udziału w operacji lądowania Sprzymierzonych w Normandii. Przetransportowano ją do Francji na przełomie lipca i sierpnia. Jej siły skoncentrowano na północny wschód od Caen. Została włączona w skład II Korpusu Kanadyjskiego. Razem mieli przełamać opór Niemców na linii Caen – Falaise. Rozkazy koordynujące walkę były przekazywane w języku angielskim. Dzięki takim łącznościowcom jak porucznik Antoni Rogoziński, docierały do polskiego dowództwa i dalej do poszczególnych oddziałów w doskonałym tłumaczeniu na język polski. Pierwsze walki rozpoczęte 8 sierpnia były trudne i nie zawsze zwycięskie. Pierwsze sukcesy przyszły 15 sierpnia. Uchwycono przyczółek w rejonie Jort, co otworzyło drogę na Trun, a potem dalej do Sekwany. 6 września I Dywizja przekroczyła granicę francusko – belgijską. Opanowała miasta Ypres i Thielt, potem walczyła o Gandawę, Lokeren i Saint Nikolas. 16 września przekroczyła granicę holenderską. Zajęła miasta Axel i Hulst. W trakcie dalszych walk, I Dywizja była w składzie Brytyjskiego II Korpusu. Prowadziła przez trzy tygodnie ciężkie walki o utrzymanie okolic Alphen. W dniach 29 -30 października oddziały I Dywizji Pancernej wyzwoliły stolicę Brabancji – Bredę. Był to dla mieszkańców miasta szczególny dzień. Wszędzie gdzie pojawiali się Polacy byli witani jako wyzwoliciele. Kwiaty i napisy w języku polskim: „Dziękujemy wam Polacy”, były na każdym miejscu. Ostatnie walki z udziałem I Dywizji Pancernej miały miejsce

w bardzo trudnym, poprzecinanym licznymi kanałami terenie we Fryzji. Wzruszającym momentem było wyzwolenie obozu jenieckiego w Oberlangen, w którym znajdowało się 1721 kobiet – uczestniczek powstania warszawskiego. Podczas kampanii I Dywizji Pancерnej na Zachodzie, poległo 975 żołnierzy, 3320 zostało rannych, a 300 uznano za zaginionych.

Po kapitulacji Niemiec I Dywizja przez rok jeszcze pozostawała w Niemczech jako część sił okupacyjnych Wielkiej Brytanii. Do rozwiązania pozostawał teraz bardzo poważny problem, co zrobić z ćwierćmilionową armią Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i wieloma tysiącami jeńców opuszczających obozy koncentracyjne, jenieckie i miejsca przymusowej pracy. W Polsce zmienił się ustrój polityczny i warunki życia społecznego. Większość, ze względów na bezpieczeństwo i na represje, jakie mogły ich spotkać, nie mogła lub nie chciała do Polski wracać. Na terenie Wielkiej Brytanii utworzono Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia, który miał przygotować byłych już żołnierzy i więźniów do życia w powojennej rzeczywistości.

ŻYCIE NA NOWO.

W wyniku ustaleń Konferencji Wielkiej Trojki w Jałcie, losy Polski i Polaków zostały przesądzone. W Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie ocalał kwiat polskiej inteligencji. Zdawała sobie ona sprawę z tego, że aby kontynuować walkę o niepodległość Ojczyzny w nowych warunkach, potrzebne są inne organizacje i inne metody pracy. Wszyscy bardzo mocno wierzyli, że „następne Boże Narodzenie spędzą już w Polsce razem z rodzinami”. Tak się jednak nie stawało. Czekali. Okres niepewności i oczekiwania, jakim była działalność w Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia, wykorzystywali różnie. W dużej mierze studiowali i uczyli się. Antoni Rogoziński uzupełniał swoje wykształcenie na Uniwersytecie w Cambridge, zdobywając certyfikat uprawniający do nauczania języka angielskiego. Z dyplomem nauczycielskim i doświadczeniem żołnierza w dziedzinie łączności, rozpoczął pracę w Szkole Podchorążych w Kingross w Szkocji jako dowódca i wychowawca kursu uniwersyteckiego. Uczył też angielskiego w Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. Pracował tam w latach 1945 – 1948. Dowódcą Szkoły Podchorążych był wtedy pułkownik Mikołaj Emil Pankiewicz. Liczebność KPiR zmniejszała się, ponieważ wiele osób znajdowało miejsce osiedlenia i wyjeżdżało daleko od Anglii, a jeszcze dalej od Polski, między innymi do Australii, Argentyny czy Brazylii. Żeby nie tracić kontaktu i nie działać w pojedynkę, żołnierze w Wielkiej Brytanii, już w lipcu 1945 roku, powołali do życia Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK). Stowarzyszenie obejmowało prawie wszystkie kraje, do których rozjeżdżali się polscy emigranci. SPK obejmowało nie tylko żołnierzy PSZ na Zachodzie, ale też ich rodziny, żołnierzy września i AK, powstańców warszawskich, członków Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych i przymusowych robotników w Niemczech. SPK po cofnięciu przez aliantów uznania legalnemu Rządowi Polskiemu na Uchodźctwie, przejęło część agend, roztaczając opiekę nad wszystkimi Polakami. Oddziały SPK powstały na wszystkich kontynentach, a w Londynie naturalną kolejną rzeczą powstała Federacja Światowa SPK.

w 1948 roku oficer PSZ na Zachodzie i współtwórca SPK, pułkownik Mikołaj Emil Pankiewicz został wydelegowany do USA, do Milwaukee, aby przygotować grunt do osiedlenia się Polaków - dipisów (Displaced Person) z Wielkiej Brytanii. Trzeba było przygotować dla

przybyszów podstawy prawne i stworzyć im warunki do życia, żeby mieli dach nad głową i pracę zapewniającą środki utrzymania. Praca delegata polegała na wyszukiwaniu partnerów, czyli tych, którzy będą sponsorować przybyłych. Wśród sponsorów znalazły się rodziny ze starej polonii, polskie parafie, właściciele zakładów pracy, którzy zobowiązali się zatrudnić przybyłych Polaków, polskie organizacje społeczne i polityczne, wśród których chwalebną kartę zapisał powstały w 1944 roku Kongres Polonii Amerykańskiej i jego przew. Karol Rozmarek. M. E. Pankiewicz przy pomocy ludzi dobrej woli, bezinteresownych, chcących pomóc polskim „dipisom”, zdobył przyrzeczenia sponsoringu od 234 osób z Milwaukee i okolicy. Do najhojniejszych sponsorów należeli właściciele zakładów mięsnych PatricCudahy Inc.

Senior rodu i założyciel przedsiębiorstwa, PatricCudahy, sam był emigrantem z Irlandii. Ciężko pracował w zakładach mięsnych Plankinton i Armor, a po latach stał się ich udziałowcem, a potem właścicielem. Firmą w 1948 roku zarządzał Michael Cudahy, którego brat, płk. John Cudahy w latach 1933 – 1937 był ambasadorem amerykańskim w Warszawie. Darzył Polaków przyjaźnią, która niewątpliwie wpłynęła na decyzję sponsoringu. Firma PatricCudahy Inc. znajdująca się w powiecie Milwaukee, zaoferowała miejsca pracy dla 1000 polskich emigrantów. Opłacała też każdemu sponsorowanemu podróż z Nowego Yorku do Milwaukee. Była to wielka pomoc dla polskich przesiedleńców, którzy po latach pogardy i poniewierki wojennej, znaleźli tutaj spokojną przystań i rozpoczęli nowe życie. Gdy do miasta Milwaukee zaczęli napływać polscy emigranci, wyłonił się bardzo poważny problem komunikacji, znajomości języka, którym mogliby posługiwać się w pracy. Za mało było tłumaczy, ale trzeba było też myśleć o tym, żeby zorganizować regularną naukę języka angielskiego dla dorosłych. Emil Pankiewicz znał osobiście i współpracował z Antonim Rogozińskim jeszcze w Szkocji i Anglii. Antoni był tam aktualnie Sekretarzem Rady Oddziału SPK na Wielką Brytanię. Dawny dowódca, a teraz przyjaciel i współpracownik, zaprosił Rogozińskiego do udziału w tworzeniu nowego życia emigrantów polskich w USA i w ten sposób w 1951 roku były żołnierz I Dywizji Pancernej gen. Maczka znalazł się w Milwaukee. Miał ze sobą kilka świadectw potwierdzających jego pedagogiczne kwalifikacje: Dyplom „Special Cours in Methods of Teaching English” Uniwersytetu Sv. Andrews w Szkocji”, „Certyfikatem English” Uniwersytetu w Cambridge” w Anglii, potwierdzenie pracy jako nauczyciela języka angielskiego w I Dywizji Pancernej, w Szkole Pułku Łączności i Centrum Wyszakowania Łączności, potwierdzenie pracy nauczyciela j. angielskiego w Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia w Szkocji. Miał też za sobą pewne doświadczenia w pracy w zakładach chemicznych Windsor Chemical Product w Anglii. Pracował tam w biurze prowadząc księgowość, ale gdy odchodził z zakładów otrzymał bardzo dobre rekomendacje, które na pewno miały znaczenie, gdy zatrudniano go w laboratorium PatricCudahy Inc. jako chemika. Po rozpoczęciu pracy, natychmiast zaczął organizować naukę angielskiego dla pracowników zakładu i dla innych Polaków. Na początku były to dwie klasy, dla których nauka odbywała się dwa razy w tygodniu, wieczorem po pracy. Dla tych, którzy pracowali na nocnej zmianie, zorganizowano klasę sobotnią. W naukę angielskiego włączali się wszyscy, którzy już ten język znali. Kto umiał trochę więcej pomagał innym. Uczono się w pracy od współtowarzyszy i w domu od dzieci, które już uczęszczały do angielskich szkół. Efekty były widoczne bardzo szybko. Po kilku miesiącach nauki „uczniowie” mogli w języku angielskim zdobywać wiedzę o życiu w Stanach. Zapoznawali się z systemem politycznym, obyczajami i

prawami pozwalającymi im funkcjonować w życiu publicznym. Polscy emigranci pracowali ciężko, dorabiali się, kupowali domy, kształcili dzieci, które zajmowały potem wysokie pozycje w społeczeństwie amerykańskim. Twórca tego systemu Antoni Rogoziński sam od momentu zakotwiczenia się w Stanach, uzupełniał swoje wykształcenie. W latach 1951 – 1956 odbył studia na Massachusetts Institute of Technology ((MIT). W latach 1957- 1963 studiował na Uniwersytecie Stanowym w Milwaukee (UWM) . W 1961 roku jako kierownik laboratorium otrzymał nagrodę pieniężną za innowacyjne podejście do wykonywanej pracy. Unowocześnił proces analizy chemicznej w przedsiębiorstwie. Mimo obowiązków zawodowych aktywnie uczestniczył w życiu Polonii. Był założycielem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w stanie Wisconsin, współtwórcą polskiego radia w Milwaukee członkiem Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Wisconsin. Po 27 latach pracy przeszedł na emeryturę i całkowicie poświęcił się pracy społecznej i pisaniu. W roku 1966 założył i przez 35 lat redagował i wydawał „PANCERNIAKA” – pismo poświęcone żołnierzom I Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka. Dzięki „Pancerniakowi” rozrzuceni po świecie kawalerzyści pancerni, ale również inni weterani II wojny światowej, utrzymywali więź z kolegami, którzy znaleźli się na innych kontynentach, z polskością i z Polską. Antoni Rogoziński współpracował z polskimi pismami takimi jak „Orzeł Biały” – wydawany w Wielkiej Brytanii”, „Gwiazda Polarna”, Weteran”, „Dziennik Związkowy”, wydawanymi w Stanach Zjednoczonych. Za swoją pracę był wielokrotnie nagradzany i uhonorowany wieloma odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi, wśród nich Orderem Orła Białego. Jako oficer w stanie spoczynku był kilkakrotnie awansowany , aż do stopnia pułkownika. W opinii przyjaciół i współpracowników postrzegany był jako człowiek bardzo zasadniczy, czasem może nawet trochę szorstki. Wynikało to z jego trudnej drogi na szczyty kariery zawodowej i pozycji społecznej. Zasluguje na pełne uznanie potomnych i jest przykładem dla młodego pokolenia, jak powinno się pracować dla Ojczyzny i dla rodaków.

WŁODZIMIERZ PAWEŁCZYK

Katechizm Zbrodni Katyńskiej Czyli co o tej zbrodni powinno się wiedzieć.

1 Zbrodnia Katyńska

Zbrodnia Katyńska - tym mianem określa się akt ludobójstwa, dokonany wiosną 1940 roku przez funkcjonariuszy NKWD, na polskich jeńcach wojennych przetrzymywanych w sowieckich obozach zagłady i więzieniach Zachodniej Białorusi i Ukrainy.

2 Przyczyny Zbrodni Katyńskiej

➤ Pakt Ribbentrop Mołotow 23.VIII.1939r

W nocy 23 sierpnia 1939 roku (o godzinie 2-iej w nocy, 24 czyli właściwie 24 sierpnia) - Joachim von Ribbentrop, reprezentujący III Rzeszę Niemiecką i Władysław Mołotow, reprezentujący ZSRR, podpisali w Moskwie na Kremlu tzw. "Traktat o

➤ Wybuch II Wojny Światowej 1.09.1939r

III Rzesza Niemiecka uderzyła na Polskę 1 września 1939 roku o godzinie 4.40 rano. Pod broń powołano około 880.000 Polskich oficerów i żołnierzy, a Niemcy dysponowali 1.800.000 żołnierzy

➤ Napad Związku Radzieckiego na Polskę 17.09.1939r

17 września 1939 r. Prezydent Ignacy Mościcki wydał orędzie, w którym stwierdza: „... nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności

3 Utworzenie trzech obozów na terenie Związku Radzieckiego dla internowanych jeńców

Obóz kozielski - mieścił się w monastyrze „Pustynia optyjska”, w Kozielsku, w obwodzie smoleńskim, w odległości 6 km od stacji Kozielsk.

Obóz ostaszkowski - znajdował się na wyspie Stołbyj, na jeziorze Selinger pod Ostaszkowem, w obwodzie kalinińskim (obecnie obwód twerski).

Obóz starobielski - znajdował się w Starobielsku w obwodzie woroszyłogradzkim (obecnie obwód ługański

4 Kto był przetrzymywany w tych obozach?

W obozach przetrzymywani byli oficerowie, podoficerowie oraz szeregowi [Wojska Polskiego](#), częściowo pochodzący z rezerwy (naukowcy, lekarze, inżynierowie, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy państwowi, przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów), którzy po 17 września 1939 roku w różnych okolicznościach rozbrojeni i zatrzymani przez [Armję Czerwoną](#) na jako [jeńcy wojenni](#). Zamordowano także kilkutysięczną grupę funkcjonariuszy [Policji Państwowej](#), [Korpusu Ochrony Pogranicza](#) (KOP), [Straży Granicznej](#) i [Służby Więziennej](#). Poza tym wśród ofiar było przeszło 7 tys. osób cywilnych, policjantów i oficerów bez statusu jeńca, osadzonych w więzieniach na terenie okupowanych przez ZSRR [Kresów Wschodnich](#) Rzeczypospolitej Polskiej.

5 Kto i ile jeńców polskich zostało rozstrzelanych i ilu ocalonych.

Kozielsk? 4421 osób oficerowie zawodowi i oficerowie rezerwy Wojska Polskiego + 246 ocalonych. (W tym Stanisław Świaniewicz i Zdzisław Peszkowski.

Starobielsk 3820 osób + 78 ocalonych w tym Zygmunt Berling)

Ostaszków + 124 ocalonych

5 Przez kogo i kiedy została wydana decyzja o wymordowaniu jeńców?

2 marca 1940 roku [Ławrientij Beria](#) – Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR (szef [NKWD](#)) – skierował do [Józefa Stalina](#) tajną notatkę nr 794/B (794/B), w której po zdefiniowaniu, że polscy jeńcy wojenni (14 736 osób – w tym 97 proc. Polaków^[11]) oraz więźniowie w więzieniach [Zachodniej Białorusi](#) i [Ukrainy](#) (18 632 osoby, z tego 1207 oficerów i 5141 policjantów^[5] – ogółem 57 proc. Polaków^[11]) stanowią *zdeklarowanych i nie rokujących nadziei poprawy wrogów władzy sowieckiej*, stwierdził, że NKWD ZSRR uważa za uzasadnione:

6 Kto był autorem decyzji , kto ją podpisał i kto akceptował?

Zlecenie rozpatrzenia spraw i podejmowania decyzji [trójce NKWD](#) w składzie: [Wsiewołod Mierkułow](#), [Bogdan Kobułow](#) (wpisany odręcznie zamiast skreślonego nazwiska najprawdopodobniej Berii otwierającego wykaz), [Leonid Basztakow](#).

Notatka posiada cztery zatwierdzające podpisy: Stalina, [Woroszyłowa](#), [Mołotowa](#) i [Mikojana](#) oraz dopiski sekretarza: [Kalinin](#) – za, [Kaganowicz](#) – za. Zgodnie z notatką Biuro Polityczne KC WKP(b) w dniu 5 10marca 1940 roku wydało tajną decyzję nr P13/144 z zaproponowaną przez Berię treścią^[5].

7 Kiedy decyzja była wydana? 5 marca 1940 roku

8 Kiedy rozpoczęły się egzekucje jeńców z poszczególnych obozów?

- Katyń - 3 kwietnia 1940r od 3 kwietnia do 12 maja. 1940r
- Starobielsk - 5 kwietnia do 12 maja
- Ostaszków - 4 kwietnia do 16 maja. Zwłoki ofiar mordu zakopano pod Kalininem w miejscowości [Miednoje](#) w 23 masowych grobach

9 Ilu jeńców i kogo i gdzie wymordowano?

(dane szacunkowe) KOZIELSK Oficerowie zawodowi i rezerwy Wojska Polskiego 4421 osób pogrzebani w lesie katyńskim.

- STAROBIELSK oficerowie Wojska Polskiego, oraz służb mundurowych. KO,P Straż Graniczna 3820osób Mordowani w gmachu NKWD w Charkowie
- OSTASZKÓW Funkcjonariusze Policji Państwowej 6311 osób.

9 Gdzie pogrzebano jeńców z poszczególnych obozów

Z obozu w Kozielski – w lesie katyńskim

Z obozu w Starobielsku – w 4 kwartale „lesoparku” „ pod Charkowem

Z obozu w Ostaszkowie – na terenie Ośrodka wypoczynkowego NKWD we wsi Miednoje

10 Co oznacza skrót NKWD

NKWD ZSRR ([Ludowy Komisariat](#) Spraw Wewnętrznych ZSRR ([ros.](#) Народный комиссариат внутренних дел СССР, [trb.](#) *Narodnyj komissariat wnutriennich del SSSR*, [wymowa](#)) – centralny [organ państwowy](#) ([ministerstwo](#)) wchodzący w skład [Rady Komisarzy Ludowych](#) – rządu

11 Odkrycie Morderstwa katyńskiego

Masowe groby w Katyniu odkryli w październiku 1941 roku dwaj polscy przymusowi robotnicy kolejowi pracujący w [Organizacji Todt](#); w marcu 1942 roku odnaleźli je polscy robotnicy przymusowi z pociągu Bauzug nr 2005-M, skierowani wcześniej z terenu woj. poznańskiego do pracy przez Niemców również pracujący w Organizacji Todt

w Lesie Katyńskim zwłoki 10 tys. polskich oficerów. **13 kwietnia 1943** roku informacje nadało Radio Berlin.

12 I Ekshumacja Niemiecko - Polska

Władze niemieckie utworzyły Międzynarodową Komisję Lekarską (MKL) złożoną z 12 ekspertów z krajów zależnych od III Rzeszy i 1 eksperta ze [Szwajcarii](#). Komisja przebywała w Katyniu **od 28 do 30 kwietnia**. Wyniki jej badań opublikowano we wrześniu 1943 roku w [Berlinie](#) w sprawozdaniu pt. *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn* wraz z innymi materiałami dotyczącymi Katynia

13 II ekshumacja – Komisja BURDENKI

Komisja Burdenki pracowała w Katyniu od 13 do 24 stycznia 1944. W komunikacie końcowym stwierdzono, że zbrodni na Polakach dokonali Niemcy między wrześniem a grudniem 1941 roku, powielając tezy przedstawione wcześniej przez funkcjonariuszy NKWD i Siersza

14 Kiedy Rosja przyznała się do popełnienia Zbrodni Katyńskiej? 13.04.1990 Prezydent Rosji Michaił Gorbaczow przekazał Prezydentowi Jaruzelskiemu dokumenty Zbrodni Katyńskiej. Tego dnia po raz pierwszy przyznał, że zbrodni dokonało NKWD.

15 Kto i na czyje polecenie poszukiwał jeńców w Związku Radzieckim?

Zaginionych jeńców poszukiwał na polecenie generała Władysława Andersa – Józef Czapski

16 Kiedy przeprowadzono Polskie śledztwo a w jego ramach badania grobów i ekshumacje w miejscach pogrzebienia ciał?

Pierwsze prace terenowe i wykopy sondażowe prowadzono w [Katyniu](#) w 1991 roku^[92]. W czasie prac terenowych prowadzonych od 5 do 25 września 1994 roku ekipa polskich archeologów określiła lokalizację 5 pierwotnych masowych grobów polskich jeńców obozu w Kozielsku w rejonie dawnego cmentarza [PCK](#) z 1943 roku

Prace ekshumacyjne w [Miednoje](#) prowadzono w 1991 roku i w latach 1994–1995. Zlokalizowano masowe groby polskich policjantów z obozu w Ostaszkowie, nie znajdując mogił rosyjskich ani innych niż polskie.

Badania w [Piatichatkach](#) prowadzono w latach 1991 i 1994–1996, odnajdując 15 grobów polskich i 60 grobów obywateli ZSRR. Liczbę Polaków pochowanych w tym miejscu oszacowano na ok. 4300 osób (ok. 3800 jeńców obozu w Starobielsku i ok. 500 niezidentyfikowanych ofiar, być może z tzw. [ukraińskiej listy katyńskiej](#))

Prace ekshumacyjne w [Bykowni](#) rozpoczęto w 1989 roku i kontynuowano w latach 2004–2011. W 2006 roku strona polska otrzymała 22 tomów akt śledztwa ukraińskiej prokuratury wojskowej w

sprawie pochówków w Bykowni (umorzonego w 2001 roku); podano tam liczbę 1745 Polaków zamordowanych w Kijowie i pogrzebanych w Bykowni.

17 Kiedy powstały Polskie Cmentarze Wojenne?

- Katyń 28.07.2000r.
- Starobielsk 17.06.2000r
- Miednoje 2.09.2000r
- Bykownia 21.09.2012

18 Śledztwo Rosyjskie

We wrześniu 1990r Naczelną Prokuraturę Wojskową ZSRR rozpoczęła śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. Ujawnione zostają miejsca pochowania jeńców :Starobielska-Charków; Ostaszkowa –Miednoje. Napawało ono nadzieją, na odkrycie prawdy. Trwało ono do marca 2005 roku i - niestety - jego wyniki zostały w większości utajnione. 11 marca 2005 roku Najwyższa Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej oficjalnie oznajmiła, że nie ma podstaw do uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię ludobójstwa

19 Jaki był rezultat śledztwa katyńskiego? W wyniku przeprowadzonego śledztwa i w jego ramach ekshumacji ciał ustalono bezspornie:

- Kto został zamordowany
- Kiedy zbrodnia została popełniona.
- Kto jest winien Zbrodni Katyńskiej

20Proces w Strasburgu.

Po wyczerpaniu możliwości sądowej rehabilitacji ofiar zbrodni katyńskiej krewni zamordowanych zwrócili się z tą sprawą do [Europejskiego Trybunału Praw Człowieka](#) w [Strasburgu](#), 6 października 2011 roku odbyła się rozprawa przed Trybunałem, podczas której przedstawiciele skarżących argumentowali, że zbrodnia katyńska jako [zbrodnia wojenna](#) nie podlega Trybunał stwierdził, że Rosja dopuściła się poniżającego traktowania krewnych i że nie wywiązała się z obowiązku współpracy z Trybunałem, Trybunał uznał, że nie może ocenić rosyjskiego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej, i orzekł, że masowy mord na polskich jeńcach wojennych dokonany przez radziecką tajną policję miał cechy zbrodni wojennej. W lipcu 2012 roku krewni ofiar zbrodni, wspierani przez polski rząd, odwołali się od wyroku do Wielkiej Izby Trybunału, wnioskując, by zbadała ona, czy Rosja rzetelnie prowadziła śledztwo katyńskie. We wrześniu 2012 roku odwołanie skarżących zostało uwzględnione i ostateczny wyrok w sprawie skargi przeciwko Rosji wyda 17-osobowa Wielka Izba Trybunału. Wyrok został ogłoszony 21 października 2013 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że nie może ocenić śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Uznał też, że Rosja nie dopuściła się poniżającego i niehumanitarnego traktowania krewnych ofiar zbrodni katyńskiej

21Kiedy Rosja przyznała się do popełnienia Zbrodni Katyńskiej? 13.04.1990 Prezydent Rosji Michaił Gorbaczow przekazał Prezydentowi Jaruzelskiemu dokumenty Zbrodni Katyńskiej. Tego dnia po raz pierwszy przyznał, że zbrodni dokonało NKWD.

22 Kiedy i przez kogo został ustanowiony Dzień Pamięci o Zbrodni Katyńskiej

Uchwała Sejmu RP z dnia 14.11.2005 o ustanowieniu dnia 13 kwietnia jako Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Marszałkiem Sejmu był Bronisław Komorowski

23 Pośmiertnie uhonorowania Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Prezydent RP na Uchodźstwie w Londynie [Stanisław Ostrowski](#) nadał dekretem z dnia 11 listopada 1976 roku zbiorowo [Order Virtuti Militari](#) (nr 14384) żołnierzom polskim zgładzonym w Katyniu i innych nieznanach miejscach kaźni. Krzyż został zawieszony na [Pomniku Katyńskim w Londynie](#). 1 stycznia 1986 roku [minister spraw wojskowych](#) na uchodźstwie ppłk dypl. inż. Jerzy Morawicz nadał odznakę pamiątkową [Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r.](#) wszystkim Polakom ofiarom zbrodni w Katyniu^[103].

24 Kto i kiedy awansował na wyższe stopnie wojskowe i służbowe Ofiary Zbrodni katyńskiej?

Uroczystość pośmiertnego awansowania żołnierzy polskich zamordowanych przez NKWD: plac Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, listopad 2007

Prezydent RP [Lech Kaczyński](#) postanowieniem nr 112-48-07 z dnia 5 października 2007 roku mianował pośmiertnie [11 generałów i jednego admirała](#) na wyższe stopnie oraz 77 [pułkowników](#) i jednego [komandora](#) na stopień [generała](#) brygady ([kontradmirala](#))^[104]. Minister obrony narodowej [Aleksander Szczygło](#) decyzją nr 439/MON z dnia 5 października 2007 roku mianował pośmiertnie 7842 oficerów na wyższe

25 Kto był pierwszym kapłanem Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie?

Zdzisław Aleksander Peszkowski herbu [Jastrzębiec](#) (ur. [23 sierpnia 1918](#) w [Sanoku](#), zm. [8 października 2007](#) w [Warszawie](#)) – [polski prezbiter katolicki](#), [doktorfilozofii](#), kapelan Jana Pawła II, [harcistrz](#), [podchorąży kawalerii Wojska Polskiego II RP](#), [rotmistrz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie](#), kapelan „[Rodzin Katyńskich](#)” i pomordowanych na Wschodzie, 20 września został otoczony i wzięty do niewoli przez wojska sowieckie.

Został wywieziony do Katynia 12 maja 1940 w ostatnim transporcie 232 osób był Zdzisław Peszkowski. Ten transport nie trafił do Katynia, lecz przez stację Babymino do Griazowca

Po, zawarcia [układu Sikorski-Majski](#) i utworzenia w Związku Sowieckim polskiej armii pod dowództwem gen. [Władysława Andersa](#) wstąpił do jego armii. Po zakończeniu II wojny światowej Peszkowski studiował w [Oksfordzie](#) na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie oraz w Polskim Seminarium Duchownym w [Orchard Lake](#) na [Uniwersytecie Wisconsin](#) w [Detroit](#). Uzyskał tam tytuł magistra teologii i stopień naukowy doktora filozofii

Po przyjęciu święceń kapłańskich 5 czerwca 1954 został profesorem teologii pastoralnej i literatury języka polskiego w Seminarium [św. Cyryla i Metodego](#) oraz w St. Mary's College..

Jako kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie. Harcmistrz i [Naczelny Kapelan ZHP](#) poza granicami Kraju, integrował starsze i młodsze pokolenia Polaków, w imię wartości: Boga, Honoru i Ojczyzny, a także w imię Prawdy i Pojednania Narodów. Zmarł 8 października 2007 w szpitalu w warszawskim [Aninie](#)^{[45][46]}. Jego pogrzeb odbył się 16 października 2007; r Był Honorowym Obywatelom Piotrkowa Trybunalskiego (2005)

26 Co rozumiemy pod pojęciem Polska Golgota Wschodu i kto pojęcie to stworzył?.

Twórcą pojęcia "Golgoty Wschodu" jest Papież Jan Paweł II.

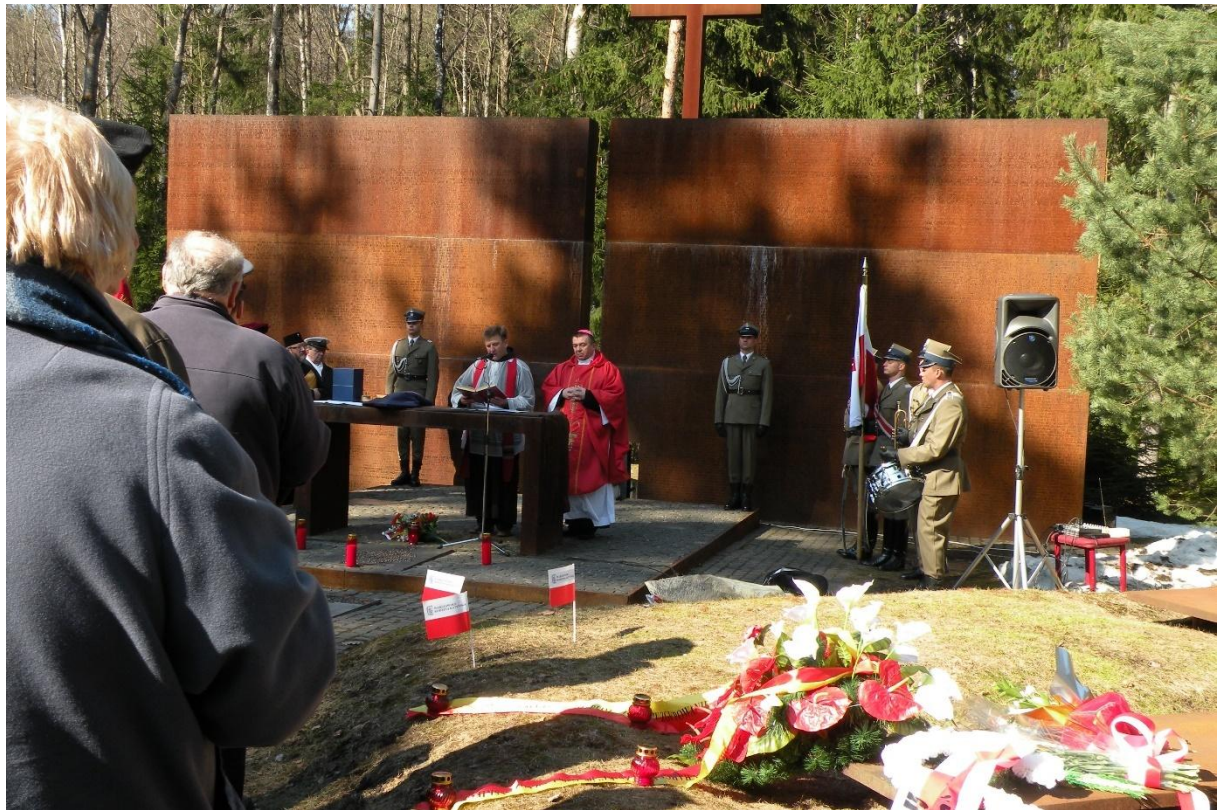
Ojciec Święty Jan Paweł II doświadczył podobnie jak jego rodacy dwóch totalitaryzmów: nazistowskiego i komunistycznego. Oba miały wiele cech wspólnych - stanowiły nową "religię", która w przeciwieństwie do chrześcijaństwa była religią nienawiści..

W pewnym uproszczeniu **Golgota Wschodu** oznacza eksterminację naszego Narodu dokonaną na ziemiach wschodnich po 17 września 1939 roku. Najbardziej znaną częścią Golgoty Wschodu jest Zbrodnia Katyńska.., ale także deportacje, i mordowania Polaków w wielu nieznanach więzieniach NKWD











STANISŁAW BÓL

PSZCZELARSTWO KIEDYŚ I DZIŚ

Pszczół towarzyszą człowiekowi niemal od zarania dziejów. Choć pierwsze pisane źródła wspominają o nich w późnej starożytności, są niepisane dowody na to, że człowiek czerpał od pszczoł miód dużo wcześniej.

Od najdawniejszych czasów ludzie interesowali się pszczołami. Początkowo zainteresowanie to sprowadzało się do wyszukiwania gniazd dzikich pszczoł i odbierania z nich miodu, co zresztą wiązało się zwykle z zagładą rodziny pszczelej. Stwierdzono, że ta metoda zdobywania miodu występowała już w epoce starszego paleolitu. Wrytą w kamieniu scenę polowania na pszczoły, pochodzą z okresu kultury solutreńskiej (7 – 17 tys. lat p.n.e.), odkryto w 1919r. w Pajęceży Grocie (Hiszpania). Wkrótce jednak człowiek zaczął przemysliwać, jak zdobywać ów słodki przysmak w większej ilości, tak aby mieć doń stały dostęp. Zbieractwo, czyli polowanie na pszczoły, zostało więc zastąpione już ponad 500 lat p.n.e. przez bartnictwo, czyli chów pszczoł w naturalnych lub wydrążonych przez człowieka dziuplach w drzewach. Bartnictwo – dawna forma leśnego pszczelarstwa – polega na utrzymywaniu pszczoł w barciach, czyli w wydrążonych i odpowiednio przygotowanych dziuplach w grubych drzewach leśnych. Największy rozwój w Polsce bartnictwo osiągnęło w XVI i XVII w. Pierwsze wzmianki o obfitości pszczoł i miodu na ziemiach słowiańskich pozostawili w swych zapiskach kupcy arabscy, którzy odwiedzali m.in. ziemie Polan w okresie formowania się państwowości polskiej.

O bartnictwie wspominają też średniowieczne kroniki oraz relacje obcokrajowców, m.in. akredytowanych na dworach królewskich przedstawicieli zaprzyjaźnionych państw.

Bartnictwo było zawodem dziedzicznym. Posiadało własne cechy, sądownictwo i zwyczaje. Rady bartnicze były często rozproszone po całym lesie lub skupione po tak zwanych katach leśnych. W średniowieczu do jednego bartnika mogło należeć nawet do 400 barci, w późniejszych wiekach ich liczba zmalała.

Na barcie najczęściej wykorzystywano sosny i dęby, rzadziej wiązy, graby, buki i lipy. Były to drzewa 100-300 letnie, dostatecznie grube i wysokie. Dość często wykorzystywano istniejące dziuple, ale przede wszystkim wyrabiano, czyli „dziano” barcie. Istniały trzy formy barci z uwagi na kształt wnętrza: cylindryczne, trapezowe w kształcie szuflady. Działanie czyli radzenie barci odbywało się wiosną. Do jej wykonania bartnik używał następujących narzędzi: siekiery, topora, dłuta, zakrzywionych noży, raszpli, świdrów, młotków, pił i cyrkli. Wysokość zakładania barci była różna: w średniowieczu jak najwyżej, w późniejszych wiekach od 3-12m. Na drzewo bartnik wspinał się przy pomocy „leziw”, czyli powrozów, a od drugiej połowy XVII w. również drabin.

Wydziana barć przez 1-2 lata wysychała, po czym następowało wabienie roju pszczoł leśnych zwanych borówkami.

Do głównych miododajnych roślin w czasach rozkwitu bartnictwa należały lipy i wrzosi. Mniejsze znaczenie odgrywały inne gatunki drzew liściastych, krzewy, zioła i późniejsze rośliny, takie jak rzepak, łubin, koniczyna. Przy wyjmowaniu plastrów z miodem stosowano technikę podkurzania pszczoł, stosując pochodnie, naczynia dymne i fajki bartnicze. Do przeróbki miodu, wosku oraz do ich przechowywania używano glinianych garnków, łopaty, woreczka, sita, drewnianych kleszczy, prasy i beczki. Praca przy barci wymagała ogromnej cierpliwości, delikatności, uwagi a wreszcie doświadczenia, toteż bartników otaczano powszechnym szacunkiem i podziwem. Znalazło to wyraz w dawnym prawodawstwie. Bartnicy byli na ogół ludźmi wolnymi, mieli prawo noszenia broni, polowania i rybołówstwa. Uważano ich za ludzi uczciwych, wiarygodnych i prawdomównych. Darzono ich zaufaniem do tego stopnia, że w czasie składania zeznań, bartnik nie musiał składać dodatkowej przysięgi przed sądem. Powstały też odrębne sądy bartne oraz zbiory praw bartnych. Umiejętności bartnika, jego doskonałe „porozumiewanie się” z pszczołami sprawiły, że zarówno on, jak i jego podopieczne wydawały się istotami wyrastającymi ponad zwykłą miarę. Im więcej

wiedzano na temat organizacji rodziny pszczelej, im lepiej poznawano życie tej skomplikowanej społeczności, tym więcej cech ludzkich przypisywano pszczołom. Uznano je za owady święte, znajdujące się pod szczególną opieką niebios. Wykroczenia przeciwko prawu bartnemu, a zwłaszcza kradzież lub, co gorsza, wybicie roju, były karane z ogromną surowością. Prawo bartne należało do bardzo surowych, za kradzież barci groziły kary – powieszenia, zaś za np. niszczenie barci kwalifikowana kara śmierci „wypuszczanie kiszek” (skazanemu wycinano pępek, przybijano do drzewa a następnie okręcano jego wnętrzności).

Do podstawowych przyczyn upadku bartnictwa należało dynamiczne rozwijające się rolnictwo (powiększający się areał upraw, nowe wsie, ekspansja zboża), handel drzewem, pożary lasów (co doprowadziło do zaniku dobrego gatunku pszczół leśnych – „borówek”) i zakazy państwowe.

W miarę zmierzchu bartnictwa zaczęła pojawiać się nowa forma pozyskiwania miodu i wosku – pasiecznego. W wieku XIV-XV zaczęły się pojawiać pierwsze ule przydomowe. Pierwotnym ulem na terenach Polski była kłoda. Najdawniejsze tego typu ule powstawały zapewne przez ścięcie drzewa bartnego. Właściciel zabierał barć z lasu i umieszczał w pobliżu swego domu. Z czasem przekonano się, że w ściętej barci pszczołom będzie się nie gorzej aniżeli w lesie, że łatwiej można je dopilnować i gospodarka jest o wiele dogodniejsza. Pierwsze ścięte barcie ustawiono pionowo, aby pszczoły żyły w takich samych warunkach jak w rosnącym drzewie. W celu uchronienia górnej części kłody przed zamoknięciem okrywano je czapą z kory, desek lub słomy. Były to kłody – stojaki. Z czasem układano kłody w postaci leżące, z tym, że „głowa” była nieco uniesiona ku górze (kłoda – leżak). Kłody na ziemi były łatwiejsze do obsługi aniżeli barcie na drzewach. Mimo wszystko trzeba je było bronić przed niedźwiedziami. Pasieką, w dawnym języku nazywano miejsce wykarczowane w lesie, a ponieważ na takim miejscu najczęściej ustawiano kłody stąd dzisiejsza nazwa pasieka. Pszczoły w kłodach przetrwały do XX w. Właściciele borów i lasów zaczęli rugować bartników winiąc ich o powodowanie pożarów, zabijanie niedźwiedzi i innych zwierząt. Ostatni akt usunięcia bartników z Puszczy Białowieskiej, wydany przez Czarę, pochodzi z 1888r.

Największymi ośrodkami pasiecznictwa w wieku XVII i XVIII były: Ukraina, Podole, Wołyń, Ziemia Halicka, wschodnie skrawki ziemi lwowskiej i przemyskiej.

Ilość pni pszczelich w Królestwie Polskim w 1827 roku wynosiła 95124, a w 1910r. – 116441. W byłym Królestwie Polskim pasiecznictwo było najbardziej rozwinięte na Lubelszczyźnie, dzięki bliskiemu sąsiedztwu z przodującą pod tym względem Małopolską oraz dobrym pożytkom pszczelim.

Pierwsza wojna światowa spowodowała znaczne straty w pasiecznictwie, ale w latach powojennych znów nastąpił jego intensywny rozwój. W 1929 r. liczba pni pszczelich w Polsce wynosiła około 1mln, a w 1929 r. liczba pni pszczelich w Polsce wynosiła około 1 mln, a w 1939r. 2,5 mln. Najwięcej pni było w rejonach wschodnich Rzeczypospolitej, gdzie przypadało ich 9 na 1 km/kw.

Od XIX w. intensywnie rozwijanie są nowoczesne formy gospodarki pasiecznej. Powstaje wiele nowych uli o zabudowie ruchomej gniazda, między innymi ks. dr Jan Dzierżon skonstruował ul snozowy, to znaczy ul z którego można było wyjmować plastry i po opróżnieniu wkładać z powrotem. Konstruktorami innych uli byli między innymi ks. Jan Dolinowski – ul ramowy, prof. Teofil Ciesielski – ul słowian, Huber – ul książkowy, Witwicki – ule magazynowe i wielu innych. Doskonali się również sprzęt do pracy w pasiekach, powstaje miodarka skonstruowana przez Francois Hruszke, powstaje węża (zaczatek plastra pszczelego) z płyt woskowych.

Bartnictwo było rzemiosłem, które dziedziczono najczęściej z pokolenia na pokolenie. W tym przypadku było to dość zbliżone do dzisiejszej sytuacji pszczelarstwa – obecnie również większość pszczelarzy, zarówno zawodowych, jak i amatorów, wywodzi się z rodzin o tradycjach pszczelarskich. Dawni bartnicy musieli jednak dużo dłużej się uczyć, by móc przystąpić do bezpośredniej pracy z pszczołami.

Z biegiem czasu bartnictwo zaczęło powoli przekształcać się w to, co dziś nazywamy gospodarką pasieczną. Pszczoły w sensie dosłownym zeszły z drzew, a znalazły swoje mieszkanie w profesjonalnie skonstruowanych ulach. Dziś oprócz niewielkich pasiek możemy spotkać mocno wyspecjalizowane gospodarstwa pasieczne, nastawione na zysk.

Według danych zawartych w rejestrach prowadzonych przez Powiatowe Inspektoraty Weterynarii według stanu na październik 2016 r. liczba rodzin pszczelich w Polsce wyniosła ok. 1 505 tys., natomiast liczba pszczelarzy ponad 65 tysięcy. Najwięcej rodzin pszczelich posiadają pszczelarze z województwa Lubelskiego, Podkarpackiego i Warmińsko-mazurskiego, najmniej z Podlaskiego, Opolskiego i Pomorskiego. W porównaniu z liczbą rodzin pszczelich na terenie Unii Europejskiej w Polsce jest około 10% ogólnego stanu. Więcej rodzin pszczelich mają jedynie trzy kraje: Hiszpania, Grecja i Francja.

Pszczelarze w Polsce zrzeszeni są w 23 organizacjach i stowarzyszeniach pszczelarskich. Największą organizacją pszczelarską w Polsce jest Polski Związek Pszczelarski z siedzibą w Warszawie. Zrzesza łącznie ponad 70% polskich pszczelarzy, głównie amatorów. Europejską organizacją, do której należy Polski Związek to Apislawia, natomiast światowy, Apimondia. Obecnie prezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego jest Waldemar Kudła, prezes Związku Pszczelarzy Ziemi Legnickiej, wybrany na XXII Walnym Zjeździe Sprawozdawczo-Wyborczym, który odbył się w Połczynie Zdroju.

Pszczelarze zajmują się przede wszystkim pozyskiwaniem miodu. Wyselekcjonowano dwa rodzaje miodu tj.: miód nektarowy i miód spadziowy (ze spadzi iglastej lub liściastej). Oprócz tego w zależności od rodzaju przeważającej rośliny, z której zbierają nektar pszczoły, możemy miód nektarowy podzielić na: wielokwiatowy, mniszkowy, rzepakowy, akacjowy, lipowy, gryczany, nawłociowy, wrzosowy itp. Całkowita produkcja miodu w roku 2016 wyniosła w Polsce ok. 24,3 tys. ton. Przeciętnie z jednej rodziny pszczelej w pasiekach amatorskich pszczelarze pozyskali ok. 16,5 kg miodu. Oprócz miodu pszczelarze pozyskują także propolis, pyłek pszczeli, pierzęgę i jad pszczeli.

Rzadko obecnie spotyka się pszczołę leśną dziko żyjącą. Obecnie wyróżniamy 24 rasy geograficzne pszczół. Ich pochodzenie związane jest z bytowaniem na różnych kontynentach od milionów lat. Przez lata poszczególne rasy wykształciły szereg cech przystosowując się do warunków środowiskowych miejsca bytowania, na co największy wpływ miała naturalna selekcja. W Polsce wyodrębniły się dwie rasy pszczół. W północnej i centralnej Polsce rasa środkowoeuropejska, a w południowej kraińska. Rasy te miały duże zdolności przystosowawcze i dobrze zaadaptowały się w polskich warunkach klimatycznych na przestrzeni dziejów. W niektórych rejonach Polski zachowały się rasy z czystym genotypem rasowym. W końcu lat 30-tych XX wieku sprowadzono do Polski pszczoły kaukaskie. Na masową skalę w latach 60-tych XX wieku. Rasa ta dobrze zaaklimatyzowała się w polskich warunkach i stanowiła korzystną zmienność genetyczną w pogłowie pszczół. Pszczoła kaukaska może korzystać z nektaru kwiatów niedostępnych dla polskich ras. Dzięki dłuższemu języczkowi może na przykład sięgnąć po nektar z kwiatów koniczyzny czerwonej. Pszczoła kaukaska dochodzi jednak wolniej do dużej siły na wiosnę względem rodzimej rasy pszczół i nie pozyskuje tym dostatecznie dużo nektaru z pożytków wczesnych (np. rzepaku). Obecnie w Polsce prowadzona jest hodowla trzech ras pszczół: środkowoeuropejskiej, kraińskiej i kaukaskiej z należącymi do nich różnymi liniami hodowlanymi. Z tego wyodrębniono linie hodowlane: - dla pszczoły kaukaskiej: Woźnica, Puławska, WG i M; - dla pszczoły kraińskiej: Dobra, Karpatka, Nieska i Kortówka; - dla pszczoły środkowoeuropejskiej: Augustowska, Asta, Północna, Kampinoska. Nazwy matek, to nazewnictwo linii hodowlanych. Prowadzenie hodowli trzech ras pszczół ma umożliwić i zapewnić powrót tych ras do ich naturalnych genotypów, do czystości tych ras.

Mieszkaniem dla pszczół są ule różnych konstrukcji, wyróżniające się przede wszystkim usytuowaniem ramek (pionowym, poziomym) oraz wymiarami. Spośród nich najbardziej popularne ule to: warszawski zwykły, warszawski poszerzany, wielkopolski, Ostrowskiej, Dadanta, Apipol.

Pszczelarze prowadzą swoją gospodarkę pasieczną jako stacjonarną lub wędrowną. Jest to uzależnione od odpowiednich pożytków pszczelich, czyli kwitnących roślin. Jeśli blisko pasieki jest bardzo duża bioróżnorodność roślinna zapewniająca pracę pszczołom przez całe lato, pszczelarz może skupić się jedynie na miodobraniu. Wówczas mówimy, że posiada pasiekę stacjonarną. Ale jeśli pszczelarz chciałby mieć inny rodzaj miodu, niż ten co występuje w jego okolicy np. miodu wrzosowego, to pozostaje mu gospodarka wędrowna, czyli przetransportowania pszczoł tam gdzie kwitnie ta roślina. Do tego celu pszczelarze stosują specjalne ule o lekkiej konstrukcji, wykonane ze styropianu lub z poliuretanu, a do przewozu wykorzystują przystosowane lawety.

Od sezonu 2010/2011 pszczelarze bardzo chętnie korzystają z unijnego dofinansowania wydatków na produkcję miodu i innych produktów pszczelich. Pomoc dla pszczelarzy realizuje Agencja Rynku Rolnego w ramach trzyletniego programu zatwierdzonego przez Komisję Europejską. Budżet Krajowego Programu Wsparcia Pszczelarstwa w Polsce w latach 2010/11, 2011/12 i 2012/13 - to ponad 15 mln euro, ponad 5 mln euro rocznie. Program dotyczy także sezonów 2016/2017, 2017/2018 i 2018/2019. W ramach wsparcia pszczelarz może otrzymać dofinansowanie w pięciu programach:

- 1) zakup pszczoł, w ramach którego pszczelarz może nabywać matki, odkłady i pakiety pszczele.
- 2) zakup nowego sprzętu, takiego jak: miodarki, odstojniki, dekrystalizatory, stoły do odsklepiania plastrów, suszarki do obnóży pyłkowych, topiarki do wosku, urządzenia do kremowania miodu, refraktometry, wózki ręczne do transportu uli, wialnie do pyłku, ule lub ich elementy
- 3) zakup leków przeciwko warrozie,
- 4) zakup nowych fabrycznie: lawet/przyczep do przewozu uli, wag pasiecznych, urządzeń dźwigowych do załadunku i rozładunku uli,
- 5) organizację szkoleń i/lub konferencji „(...) z zakresu prowadzenia gospodarki pasiecznej, chorób pszczoł i ich zwalczania oraz zapobiegania, biologii rodziny pszczelej, pożytków i produktów pszczelich, marketingu i pozycjonowania na rynku produktów, ekonomiki gospodarki pasiecznej, wędrownej gospodarki pasiecznej”.

Pszczelarze mają także swojego patrona. Jest nim Św. Ambroży. Powszechnie znana jest legenda, że po narodzinach Ambrożego, w czasie snu niemowlęcia w ogrodzie, na kołysce, oraz jego twarzy osiadł rój pszczoł (rój usiadł na ustach dziecka). Widząc zagrażające niebezpieczeństwo nianka chciała go odpędzić, jednakże ojciec Ambrożego na to nie pozwolił, kazał czekać, aż rój odleci, co też wkrótce się stało. Miał nawet powiedzieć „Jeżeli niemowlę żyć będzie, będzie kimś wielkim”. Pszczoły nie wyrządziły dziecku krzywdy, ani jedna go nie użądliła. Tym cudownym zarządzeniem przepowiedziano Ambrożemu znakomita przyszłość. Przyszły patron pszczelarzy urodził się około 340r w Trewirze, jednym z największych rzymskich miast. Położony nad rzeką Mozela, był Trewir stolicą prowincji, miastem bogatym o olbrzymim potencjale kulturalnym i gospodarczym. Nic dziwnego, że młody Ambroży, pochodzący z bogatej, patrycjuszowskiej rodziny, odebrał bardzo staranne wykształcenie. Wszak jego ojciec piastował wysokie stanowisko namiestnika cesarskiego. Ambroży studiował nauki filozoficzne, prawne i polityczne. Doskonale znał grekę a do historii przeszedł jako doskonały mówca i mediator. Zgodnie z pochodzeniem, a przede wszystkim dzięki głębokiej wiedzy oraz olbrzymiemu autorytetowi, w wieku 25 lat został namiestnikiem prowincji Ligurii-Emilii ze stolicą w Mediolanie. Z tym miastem związał się już do końca życia. Cieszył się wielkim poważaniem, czego dowodem było objęcie przez niego biskupstwa. Z faktem tym wiąże się ciekawa legenda – według relacji paulina, na widok wschodzącego namiestnika małe dziecko zawołało „Ambresjume piskopum” – co oznaczało „Ambrożego na biskupa” co lud z zapalem pochwylił. Niespodziewanie więc został wybrany na biskupa, mimo że był dopiero katechumenem, czyli kandydatem do wspólnoty chrześcijańskiej. Miało to miejsce 7 grudnia 374r. Zarządzenie kościoła nie stanowiło dla niego problemu, ale w związku z tym, że głosił wiernym Słowo Boże, rozpoczął gruntowne studiowanie Pisma Świętego i Ojców Kościoła. Największą popularnością

cieszyły się jego kazania. Słuchały go tłumy nie tylko chrześcijan, ale również pogan. Jednym ze słuchaczy był Augustyn, późniejszy biskup, który pod wpływem jego nauki nawrócił się.

Ambroży zmarł, pełen szacunku i wręcz uwielbienia, 4 kwietnia 397 roku. W tym dniu przypadł akurat Wielki Piątek. Dlatego też rocznice tego świętego zaczęło obchodzić nie w dniu jego narodzin dla nieba, lecz w dniu jego konsekracji biskupiej. I tak do dziś czcimy św. Ambrożego w dniu 7 grudnia. Najczęściej na Jasnej Górze. Dzięki legendzie oraz propagowaniu w swych przemówieniach przykładów pochodzących z życia rodziny pszczelej, Ambroży został patronem pszczelarzy. Tego dnia pszczelarze z całej Polski pielgrzymują na Jasną Górę, aby wspólnie spotkać się i podziękować za cały rok ciężkiej pracy. Relikwie Św. Ambrożego znajdują się w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Żabiej Woli koło Lublina, gdzie zostały przywiezione 22 października 2014 r. z Mediolanu.



WIELKA ENCYKLOPEDIA PSZCZELARSTWA



DARIA SOLTYSIUK

Wielkanoc, Niedziela Wielkanocna, także: Wielka Niedziela, Zmartwychwstanie Pańskie, w prawosławiu: Pascha, mazow. Wielki Dzień – najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie, upamiętniające Misterium paschalne Jezusa Chrystusa.

Wielkanoc świętują w wielu krajach świata. Traktowanie tego dnia jako zwykłe święto byłoby nie na miejscu, ponieważ jest to kultowe wydarzenie historii całego świata i ważnym wydarzeniem dla wszystkich prawosławnych chrześcijan. Każdy, kto szanuje to święto otrzymuje nadzieję na zbawienie, bo zmartwychwstał Chrystus. Wielkanoc postanowili spędzać robiąc dobre uczyni, wiele obrzędów i tradycji na Ukrainie jest z nim związane.

Wielkanocne tradycje i obrzędy

W wieluczęściach Ukrainy wielkanocne tradycje i obrzędy zostały prawie bez zmian, od czasów starożytnych.

Szczególnie kolorowe obchody odbywają się na Zakarpaciu, region ten jest szczególnie bogaty w tradycje.

U każdego z nas święto Wielkanocy jest kojarzone z procesją świecami, z czerwonymi szatami duchownych, śpiewami wzajemnym pozdrowianiu:

"Chrystus zmartwychwstał!" - "Prawdziwie zmartwychwstał!".

Zewnętrzne atrybuty święta to ulubione z dzieciństwa ciastka z rodzynekami, kraszanki - pisanki.

Jednak główne symbole Wielkanocy są nadal związane z liturgią. Należą do nich:

- Wielkanoc - noc liturgii, która odbywa się z wielką powagą, bo Wielkanoc jest uważana za najważniejsze wydarzenie roku;
- Życzenia Wielkanocne lub chrystos uanny z słowami: "Chrystus zmartwychwstał" - «Prawdziwie zmartwychwstał» i po trójne buzi w policzek;!
- ogień, symbolizujący światło Boga, od którego wszyscy wierzący mogą zapalić lampę i świecę przynieść je do domu;
- Posiłek wielkanocny, który przychodzi po Poście; je się wtedy kraszanki, które są uważane za symbol zmartwychwstania, a także sery i kiełbasy;
- procesja, która odbywa się o północy w kościele, której towarzyszą głośnie śpiewy, a kończy się liturgią rano;
-

Wielkanocne kurantyny to także śpiewy zmartwychwstania Chrystusa po siedmiu dniach ciszy.

Tradycyjne zwyczaje wielkanocne

Uroczystości tradycyjnie rozpoczynają się paschalnym wieczorem.

Ulubionym zajęciem wielkanocnym, które w niektórych regionach trwają do dwóch tygodni to:

- taniec, który na Ukrainie Zachodniej nazywany jest „Hayivka”;
- jazda na huśtawkę;
- gry.

Wszystkie uroczystości odbywają się z tzw. hristosuwaniami - pozdrowieniem zrozbijaniem jaj i trzepaniem po całunkami. Jest to tradycyjne wielkanocne dziedzictwo, które przyszło ze starych tradycji.

Wielkanoc w Karpatach

Tutaj każda wioska ma swoje szczególne tradycje i sposoby tworzenia pisanek.

Lokalni rzemieślnicy wytwarzają prawdziwe arcydzieła z unikalnych wzorów i symboli. Turyści będą mieli niepowtarzalną okazję by spróbować tradycyjnej potrawy wielkanocnej, naświetlonej posiłku w tym okresie jest taki sam rytuał w każdym domu.

Można również odwiedzić Jarmark Wielkanocny i kupić pamiątki ręcznie zrobionych przez lokalnych rzemieślników.

Na Ukrainie, Wielkanoc jest świętem państwowym, więc każdy ma szansę na organizację trzydniowego weekendu, aby trochę odpocząć.

Można rozważyć wtedy podróż w Karpaty i pobyt w pięknym hotelu "Weża Medweża". Można tam nie tylko skorzystać z uroków przyrody, ale także pooddychać krystalicznie czystym,

świeżym powietrzem miejscowych gór i lasów, jak również zgłębić się w tajemniczą atmosferę, która jest zawsze obecna w Hutsulii w

tygodniu wielkanocnym. Z

pewnością zachwyci wszystkich wierzących możliwość wyjazdu do starożytnej świątyni we wsi Wołosianka.

WŁODZIMIERZ PAWEŁCZYK

Cz. I Rozdział I

Początki

Wszystkich, którzy stracili swoich najbliższych w na wschodzie zawsze nurtowała chęć znalezienia się TAM gdzie są ich groby. Wiedzieliśmy o Katyniu.

Inne miejsca mordowania i pogrzebani ciał zostały ujawnione dopiero po 1990 roku. Wielu z nas do tego czasu nie wiedziało gdzie są groby ich Mężów, Ojców, czy Braci.. Długie lata należało jednak milczeć publicznie o Katyniu. Tylko w gronie rodzinnym mówiło się o popełnionej zbrodni. Głośnie mówienie na ten temat groziło konsekwencja mi ze strony Ludowej Władzy. Niektórzy z nas konsekwencje zresztą z tego tytułu ponieśli. Dlatego też założone zostało Stowarzyszenie i rozpoczęło działalność, która stała się widoczna na terenie Piotrkowa i województwa piotrkowskiego

O Katyniu wiedziałem chyba od zawsze. Mówiło się o tym wyłącznie w gronie rodzinnym. Ja, jako dziecko miałem przykazane aby o tym nigdy, nikomu nie mówić. Zawsze też marzyłem, aby być tam w Katyniu i zobaczyć miejsce gdzie zginął mój Ojciec.

Dopiero w 1989 roku udało się dostać na wyjazd organizowany przez Biuro Podróży „Gromada” Wyjazd nastąpił 27 października pociągiem.

Wrażenia swoje opisałem w lokalnym „Tygodniku Piotrkowskim” dzięki uprzejmości jego Redaktora Naczelnego mgr Jerzego Kissona-Jaszczyńskiego

Wyjazd zorganizowany został z inicjatywy „Rodzin Katyńskich” przez Radę Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, przy współpracy Biura Podróży PTTK, specjalnym pociągami z Warszawy. Przyjechaliśmy do Smoleńska w chłodny, mglisty poranek 30 października. Przesiedliśmy się do oczekujących nas autokarów, które wiozą nas szosą na Mińsk, do Lasu Katyńskiego. Dwadzieścia i kilka kilometrów. duży parking, wysiadamy. Pada propozycja, aby te kilkaset metrów do Polany

Katyńskiej przejść w całkowitym milczeniu. Przechodzimy na przeciwną stronę, szosy, idziemy wyasfaltowaną ścieżką, którą ogranicza rozstawione w lesie metalowe ogrodzenie. Czy tędy wieźli naszych najbliższych? Czy idziemy ich ostatnią drogą?

Wielu ma w oczach łzy. Niemal każdy spośród przeszło czterystu pielgrzymów, stracił w Katyniu swoich najbliższych — mężów, ojców, braci. Większość z przybyłych pierwszy raz po 49 latach może zapalić znicze i położyć kwiaty na grobach. Dla większości przybycie tu, było jednym z życiowych postanowień — wreszcie spełnionym.

Po drodze mijamy pomniczek poświęcony 500 żołnierzom radzieckim, zamordowanych tu przez hitlerowców. Grupy przechodzących zatrzymują się, kładą kwiaty, zapalają znicze. Idziemy w milczeniu dalej. Jeszcze 200 metrów i dochodzimy do polany z krzyżem.

To tutaj. Cały teren ogrodzono metalowymi prętami. Wyasfaltowaną ścieżkę, którą przeszliśmy, przegradza brama z wielką kłódką, a ścieżka ginie gdzieś w lesie. Teren opada w prawo. Tarasowało ułożone schody. I cztery zbiorowe trawniki — mogiły bez żadnego znaku, okolone murkiem. Symbolizują groby przeszło czterech tysięcy ofiar Katynia. Dalej — duże jednakowe czarne marmurowe płyty połączone kratą stylizowaną w drut kolczasty. Na płytach napis w języku rosyjskim i polskim „Ofiarom polskim pomordowanym przez hitlerowskich faszystów w 1941 r.” Tablice te zostały wystawione w latach osiemdziesiątych staraniem miejscowych władz.

Przede tablicami mały postument, na którym napisano” Na tym terenie będzie zbudowany kompleks pomników ku czci polskich oficerów, którzy zginęli w Katyniu.”

Za tablicami, z tyłu, dębowy pięciometrowy krzyż, poświęcony przez kardynała Glempa i postawiony tu we wrześniu ubiegłego roku. Przed krzyżem umiejscowiony stół, który będzie ołtarzem w czasie przewidzianego nabożeństwa.

Schodzimy w dół. Symboliczne mogiły, tablice i ołtarz pokrywają kwiaty i wieńce. Zaczyna ją płonąć tysiące zniczy ustawionych na mogiłach, pod tablicami i krzyżem oraz na całej Polanie. Do momentu rozpoczęcia mszy czas na osobiste kontemplacje i; refleksje przybyłych pielgrzymów.

Zaczyna mżyć. Twarze mokre od deszczu i od łez. Wielu przybyłych gromadzi , się przy siatce odgradzającej Polanę od reszty Lasu Katyńskiego. Patrzą w głąb tego lasu, między drzewa, tam gdzie brzozy, jak gdyby mogli zobaczyć postać w szynelu z podniesionym kołnierzem.-

Zasiatką, teren opadający lekko w dół, pagórkowaty, pocięty jarami i ledwo widoczna przecinka. To tam droga do pozostałych mogił. Wyraźnie, w odległości około 60 m odznacza się wśród sosen i świerków, zagajnik brzoź posadzonych przed 49 laty na tamtym miejscu. Chciałoby się dojść do tych brzoź, oprzeć rękę. o pień drzewa, które może rośnie nad kimś z rodziny. Może nad moim ojcem!

Młodzi, sprawni mężczyźni mimo zakazu, przechodzą przez siatkę i składają na terenie Lasu Katyńskiego wiązanki, zapalają znicze. Nie odważają się jednak zagłębić w las pod brzozy.

Zbieram spod drzew na polanie kilka garści ziemi katyńskiej. Włożę do rodzinnego Grobowca, gdzie pochowana jest matka, przekażę rodzinie ojca. A może należałoby też tę ziemię złożyć na Cmentarzu Żołnierzy Polskich w Piotrkowie.

Rozpoczynają się uroczystości zaduszkowe. Aktorzy scen warszawskiej deklamują wiersze poświęcone Katyniowi. Potem msza, która celebrować trzech księży przybyli z naszą pielgrzymką. W trakcie mszy, święcenie grobów gałązką świerku uszczkniętą z drzewa rosnącego wśród mogił. Homilia, Apel Poległych przywołujący nazwiska zamordowanych oficerów, którzy odeszli na wieczną służbę.

Uroczystość kończy się, przybyli śpiewają „Boże coś Polskę i Hymn Narodowy. Nikt jednak nie odchodzi z polany. Pielgrzymi przechodzą między grobami, poprawiają znicze, robią pamiątkowe fotografie, stoją w zadumie przed siatką od-: Odradzającą od Lasu, rozmawiają.

Widzę rozmawiającego z członkami naszej grupy Zbigniewa Brzezińskiego, byłego doradcę, prezydenta USA, oraz ambasadora USA w Moskwie. Oni również przybyli oddać" hołd polskiemu oficerom. Jest specjalny wysłannik PAP, jakaś ekipa filmowa, korespondentka radia i prasy amerykańskiej.

Nikt nie czuje zmęczenia i chłodu, nikt nie opuszcza tego. Miejsca. Żal jest stąd odejść, ,
Od tych płonących zniczy, od dotknięcia pamięci, od deptania po ziemi, którą może kiedyś stąpała stopa kogoś z najbliższych. Odrywa nas z Tego miejsca dopiero informacja, że kierownictwo ekipy otrzymało zgodę na zatrzymanie się przy stacji kolejowej Gniezdowo. Zostawiamy płonące znicze, kwiaty, rozwieszone transparenty i flagi narodowe. Czy będą długo wisiały?

Wsiadamy do autobusów i jedziemy tą samą niemal drogą, którą przed 49 laty przejeżdżali Polscy Oficerowie, tyle, że w odwrotną stronę.

Wysiadamy na zapleczu stacji Gniezdowo, stąd, sto metrów do torów. Podobno nic się nie zmieniło od tamtego czasu. Brudnobiały budynek stacyjny, po przeciwnej stronie żółto pomalowany barak i przed nim rampa. To do tej rampy podjeżdżały pociągi z Kozielska, przez tę rampę przechodzili Polscy Oficerowie i wsiadali do samochodów, które ich miały wieźć w ostatnią drogę. Czy dostrzegli tę stację?

Stoimy na peronie w milczeniu. Wracamy do Smoleńska. Obiad, trzy godziny na zwiedzanie powstałego w IX wieku miasta, kolacja. Wsiadanie do pociągu, odjazd do kraju,

W pociągu cisza i skupienie. To nie tylko zmęczenie. Niedawni znajomi wspólnie przeżywają minione chwile. Wśród bliskich sobie teraz osób, członków „Rodzin Katyńskich" jeszcze raz powracają refleksje minionego dnia.

Wszyscy przyjechali do wszystkich — i do tych z Kozielska, ze Starobielska i z Ostaszkowa i z innych miejsc, z których nie wrócili do domów. Katyń jest bowiem symbolem dla Polaków, tak jak symbolem jest Oświęcim

Prawda, prawda z moralnego punktu widzenia o Katyniu powinna być dla dobra wszystkich ujawniona i to ujawniona jak najszybciej. Ułatwione powinny być wyjazdy nie tylko do rodzin, ale w ogóle Polaków w to miejsce pamięci, tak jak w naszym kraju nikomu nie zabrania się przyjazdu do Oświęcimia.

Pociąg wjeżdża na dworzec Warszawa Centralna o 8.00 rano 31 października. Jutro Święto Zmarłych. Żegnamy się serdecznie. Szybko nawiązały się, bliskie znajomości i przyjaźnie. Obiecujemy sobie spotkać się w tym pociągu w następnych latach. I zabrać ze sobą rodziny, a zwłaszcza dzieci, aby i one mogły kontynuować tradycję pamięci. o naszych przodkach.

Podróż ta zaowocowała nie tylko głębokimi przeżyciami osobistymi. W rezultacie rozmów, zorientowałem się, że na terenie Kraju powstają Stowarzyszenia „Rodzin Katyńskich” skupiające dzieci, rodziny, i krewnych Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Postanowiłem dokonać próby powołania takiego Stowarzyszenia na naszym terenie, to jest w ówczesnym Województwie Piotrkowskim.

Pomocy w organizacji udzielił mi kolega . Piotr Niebelski, który reprezentował „Fundację „Z Pomocą Rodzinie” działająca przy Stowarzyszeniu „PAX” którego kierownikiem Oddziału Piotrkowskiego był artysta plastyk Ryszard Warzocha i których pomieszczeniach była pierwsza siedziba Stowarzyszenia.

Przygotowane zostały informacje na temat propozycji organizacji Stowarzyszenia, i terminie pierwszego spotkania zainteresowanych, które rozpowszechnione zostały za pośrednictwem kościołów na terenie Piotrkowa, Radomska i Tomaszowa.

W tym okresie też, w „Tygodniku Piotrkowskim”, pisane piórem redaktora naczelnego mgr Jerzego Kissona-Jaszczyńskiego „Epitafia Katyńskie” pierwsze na naszym terenie biogramy Ofiar Zbrodni Katyńskiej. oraz informacja o organizacji Stowarzyszenia. To też wpłynęło na

rozpowszechnienie informacji wśród środowisk innych miast na terenie Województwa Piotrkowskiego.

W ustalonym terminie przybyło na spotkanie kilkanaście osób, głównie z terenu Piotrkowa. Na tym spotkaniu zebrani podjęli decyzję o organizacji Stowarzyszenia, które będzie gromadziło rodziny Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Wybrano też Komitet Założycielski, którego zadaniem miało być opracowanie Statutu i zarejestrowanie Stowarzyszenia w sądzie.

W skład Komitetu Założycielskiego weszli: niżej podpisany, Czesław Kaszuba, . Beata Luft Czesław Oryński Marian Kaczorowski

Korzystając ze znajomości zawartych podczas wyjazdu do Katynia, nawiązałem kontakt z panami Zygmuntem Gaulem i Januszem Lange, z Łodzi, którzy udostępnili nam statut swojej „Rodziny Katyńskiej.”

Po opracowaniu statutu, w którym przyjęliśmy nazwę Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska Ziemi Piotrkowskiej” został złożony w Sądzie Wojewódzkim dla województwa piotrkowskiego celem zarejestrowania.

I tutaj sympatyczny gest Sądu, zostaliśmy zwolnieni z wniesienia obowiązkowej opłaty za rejestrację. Motywem było to, że rejestrujemy Stowarzyszenie poświęcone pamięci o Zbrodni Katyńskiej.

Stowarzyszenie Rodzina Katyńska Ziemi Piotrkowskiej zostało zarejestrowane w dniu 2 maja 1990 roku i od tego dnia uzyskało osobowość prawną, co pozwoliło na dalszy jego rozwój.

Pomnik Katyński

Jeszcze przed utworzeniem naszego Stowarzyszenia piotrkowskie środowiska żołnierzy armii Krajowej i członkowie Rejonu piotrkowskiego NSZZ „Solidarność” podjęło starania o wzniesienie Pomnika poświęconego Ofiarom Zbrodni Staliniowskich a w tym ofiarom Zbrodni Katyńskiej

Został on wybudowany na terenie zespołu klasztornego OO. Bernardynów w Piotrkowie Trybunalskim znajdującego w centrum starej części Piotrkowa przy zbiegu ul. Słowackiego z Placem Kościuszki.

Inicjatorami budowy Pomnika było środowisko piotrkowskie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Piotrkowie. Fundatorami pomnika były te organizacje, zakłady pracy w tym FMG. „Pioma” oraz społeczeństwo Piotrkowa, które wykupiło cegielki wydane na ten cel.

Szczególne zasługi w powstaniu pomnika położyli Członkowie środowiska Piotrkowskiego żołnierzy A.K. a wśród nich: pani dr Żywia Kowalska, dr Maria Śpiewak, Jadwiga Stankiewicz, przewodniczący Zarządu regionu piotrkowskiego NSZZ „Solidarność” pan Zbigniew Mroziński i kapelan Środowiska AK z terenu Piotrkowa O. Leoncjusz- Mieczysław Cyronik.

Głównym motywem Pomnika jest kamień nad którym umieszczono żeliwny krzyż . Pod krzyżem na umieszczonej na kamieniu tablicy widnieć napis „W HOŁDZIE TYSIĄCOM POLAKÓW WOJSKOWYM I CYWILNYM ZAMORDOWANYM W KATYNIU, WIĘZIENIACH I OBOZACH SOWIECKICH W LATACH 1949- 1956. NON OMNIA MORAR. PIOTRKÓW TRYBUNALSKI KWIECIEŃ 1990 ŻOŁNIERZE AK I NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Autorem pomnika jest artysta plastyk **Piotr Stanisław Gajda** z Piotrkowa.

Podczas uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika w cokole Pomnika zamurowano Listę Ofiar Zbrodni Katyńskiej z terenu Piotrkowa na której zostało umieszczone 93 nazwiska.

Nazwiska te odtworzyli z pamięci członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK, oraz członkowie organizującej się wtedy Rodziny Katyńskiej Ziemi Piotrkowskiej, którzy podali nazwiska swoich ojców i braci , o których wiedzieli ,że byli jeńcami Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa oraz innych nieznanach więzień na terenach b/ ZSRR i nie powrócili po zakończeniu działań wojennych do kraju.

Odsłonięcie o i poświęcenie pomnika zostało dokonane podczas uroczystości i w dniu **29 kwietnia 1990 roku** z udziałem duchowieństwa, kompanii honorowej Wojska Polskiego, harcerzy, młodzieży szkolnej, organizacji kombatanckich i licznej rzeszy społeczeństwa Piotrkowa. Było to bowiem pierwsze tego typu wydarzenie patriotyczne na ternie Piotrkowa po odzyskaniu niepodległości.

Pierwszy okres działalności Stowarzyszenia

Jeszcze przed formalnym powstaniem Stowarzyszenia w Biurze Wystaw Artystycznych, dzięki jej Dyrektorowi mgr Małgorzacie Gletkier, została otwarta wystawa fotografii dokumentalno historycznej „ Zginęli w Katyniu.” Wystawa została udostępniona przez Muzeum Historii Fotografii w Krakowie i Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne.

Zapierając podczas otwarcia wystawy głos powiedziałem między innymi.

„Niemał, pół wieku nie można było o tym mówić. Tylko w gronie najbliższych, rodziny, pokazywało zdjęcia, przesłane stamtąd listy, nieliczne pozostałe pamiątki, przechowywane gdzieś w zakamarkach mieszkań czy strychów,

Doczekaliśmy się wreszcie dni, że możemy o tym głośno powiedzieć, że możemy, wspólnie, zobaczyć zachowane po nich pamiątki, ich fotografie, czy listy. Że możemy zobaczyć, że żyli, że walczyli, że ani najbliżsi, ani Naród Polski o nich nie zapomniał, jak nie zapomnieli o tych, którzy skazali ich na śmierć,

Widzieliśmy dzisiaj ślady ich życia, ich działalności, są wśród nas jakże żywi naszymi wspomnieniami, Może któryś z nich był właśnie druhem, czy najbliższym przyjacielem ojca lub brata

Katyń jest-symbolem cierpienia i martyrologii polskiego narodu na nieludzkiej ziemi. Dużo refleksji nasuwa ta wystawa, szczególnie dla nas - „Rodziny Katyńskiej” - osobiście związanej z tragedią z przed pół wieku,

Była to pierwsza wystawa o tej tematyce w naszym mieście i wzbudziła wielkie zainteresowanie nie tylko wśród członków rodzin jeńców jak i społeczeństwa Piotrkowa.

Dzięki tej wystawie i dokumentom tam wystawionym, jeden z naszych członków uzyskał informację o swoim wujku, jeńcu Ostaszkowa.

Także w kwietniu, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, pojechaliśmy autokarem na pierwszą ogólnopolską pielgrzymkę Rodzin Katyńskich na Jasną Górę. Było to dla wszystkich uczestników wielkie przeżycie, bowiem tam po raz pierwszy spotkaliśmy się z księdzem prałatem Zdzisławem Peszkowskim. Jego niezwykła osobowość i charyzma spowodowała, że wszyscy uczestnicy pielgrzymki, nie tylko nasza „Rodzina” pokochaliśmy go od razu.

Szczególne było spotkanie z Nim, po mszy w Kaplicy Matki Boskiej Jasnogórskiej”, w auli JP II, kiedy to opowiadał o swoim pobycie w Kozielsku, warunkach i nastrojach panujących wśród internowanych oficerów. Dla nas były to pierwsze po wielu latach bezpośrednie, przekazywane przez naocznego świadka, informacje o naszych ojcach.

W październiku tego roku gościła w naszym mieście Pani redaktor Ilenea Porycka z tygodnika „Zorza”, która zajmowała się publikowaniem „List katyńskiej”, w tym tygodniku, przygotowywanej przez inż. Jędrzeja Tucholskiego. Jak później dowiedziałem się od tego ostatniego, zezwolenie na publikowanie tej listy uzyskał od samego generała Wojciech Jaruzelskiego.

Pierwszy rok naszej działalności zakończyliśmy w grudniu spotkaniem opłatkowym w sali Stowarzyszenia „PAX” Spotkanie uświetnił spektakl młodzieży, pod kierownictwem Piotra Stanisława Gajdy „Wigilie Katyńskie”, którego scenariusz został opracowany przez niżej podpisanego, na podstawie książki „Pamiętniki znalezione w Katyniu.”

Na początku 1991 roku odbyło się pierwsze Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Ziemi Piotrkowskiej, na którym wybrano Zarząd w składzie:

Piszący te słowa jako Prezes Stowarzyszenia, kol. Juliusz Wiernicki jako Wiceprezes, kol. Czesław Kaszuba jako skarbnik, kol. Dorota Graczykowska jako sekretarz, Jerzy Niemczyk jako Członek Zarządu

Wystawy o tematyce Zbrodni Katyńskiej

Zachęcenii powodzeniem wystawy w galerii BWA postanowiliśmy sami zorganizować podobną wystawę w naszym mieście. Stało się to możliwe dzięki przychylności i zaangażowaniu Dyrektora Muzeum mgr Marcina Gąsiora oraz pozostałych pracowników tego Muzeum.

Poprosiliśmy członków naszego stowarzyszenia o udostępnienia posiadanych pamiątek; listów i fotografii po swoich bliskich, ofiarach Zbrodni Katyńskiej. Fotografie zostały powiększone przez fotografa współpracującego z muzeum – Czesława Abratkiewicza.

Otwarcie wystawy zatytułowanej: „Katyń 1940 – Piotrkowianie.” dokonane zostało w kwietniu 1991 roku. Wystawa wywołała duże zainteresowanie, społeczeństwa naszego miasta i województwa, bowiem były to pierwsze, na terenie naszego miasta zaprezentowanie oryginalnych fotografii i dokumentów pozostałych po członkach naszego miasta, zamordowanych na „nieludzkiej ziemi”

W kolejnych latach, we współpracy z Muzeum w Piotrkowie zorganizowane zostało jeszcze kilka wystaw.

Oprócz tego na terenie miast wchodzących w skład województwa piotrkowskiego, otwierane były również wystawy o tematyce katyńskiej organizowane przez miejscowe środowiska.

Bełchatów, w którym Młodzieżowy Dom Kultury otworzył w czerwcu 2002 roku Wystawę Fotogramów „Zginęli w Katyniu.”

Środowisko radomszczańskie naszych członków okazało się bardzo energiczne i już w 1994 roku, otworzyło w salach Szkoły Podstawowej Nr 4 im. Władysława Rejmonta wystawę „Katyń 1940” Wyeksponowanie tej wystawy było możliwe dzięki wkładowi pracy mag Elżbiety Mikołajczuk, ówczesnej wicedyrektor szkoły, nauczycielki tej szkoły – Joanny Wideryńskiej – członków naszego Stowarzyszenia, oraz pozostałych członków z terenu Radomska, a uwłacza sp. kol Antoniego Żywuszki, do organizacji tej wystawy przyłożyli się także pozostali członkowie grona nauczycielskiego tej szkoły, a zwalczą pani Dyrektor mgr Jolanta Mosur.

W kolejnych latach środowisko radomszczańskie naszego Stowarzyszenia kilkakrotnie organizowało wystawy w Gimnazjum Nr 4 im. Władysława Rejmonta, które inspirowała i doprowadzała otwarcia kol. Elżbieta Mikołajczuk – wicedyrektor tej Szkoły.

Dzięki pomocy kol. Włodzimierza Dusiewicza- Prezesa Federacji Rodzin Katyńskich do Muzeum w Piotrkowie i Szkoły nr 4 im Władysława Rejmonta w Radomsku trafiła wystawa fotogramów z otwarcia Polskiego Cmentarza Wojskowego w Charkowie przygotowana przez pana Janusza Englerta z Londynu zatytułowana „Gdziekolwiek są Wasze Groby.” Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, która zwiedzała ją podczas lekcji historii przeprowadzanych w muzeum.

Ważnym wydarzeniem w działalności naszej „Rodziny Katyńskiej” było, dzięki pomocy kol Katarzyny i Janusza Lange z Rodziny Katyńskiej w Łodzi sprowadzenie wystawy "Stalinizm w prowincji Rosyjskiej" autorstwa Anatolija F. Wołosienkowa - Dyrektora "Memoriału Katyń" w Smoleńsku. Autor wystawy, Anatolij F. Wołosienkow w kilka dni po wystawieniu ekspozycji przybył z wizytą do Piotrkowa, wraz z ze swoimi opiekunami z Łodzi Katarzyną Januszem Lange. Na spotkaniu z członkami

naszego Stowarzyszenia przedstawił osobiste powody przygotowania wystawy oraz sytuację w swoim regionie dotyczącą upamiętnienia Zbrodni Katyńskiej i opieki nad Memoriałem Katyń

Trzeba w tym miejscu podkreślić z satysfakcją, że na terenie działania naszego Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Ziemi Piotrkowskiej wiele szkół w różnych miejscowościach organizowało i organizuje do chwili obecnej wystawy dotyczące Zbrodni Katyńskiej

Do szkół takich należą z tego co jest mi wiadome: Gimnazjum Nr 5 w Piotrkowie Trybunalskim Zespół Szkół w Zelowie i szereg innych.

Ze względu na zainteresowanie szkół problematyką Zbrodni Katyńskiej, zwłaszcza w okresie rocznic tego wydarzenia (kwiecień – maj) Muzeum w Piotrkowie, działające obecnie pod kierownictwem Krzysztofa Wiączka przygotowało wystawę fotogramów dotyczącą tej tematyki z przeznaczeniem właśnie dla szkół naszym terenie. Na przestrzeni dwóch lat wystawa była prezentowana w kilku szkołach.

KAZIMIERZ SOSNOWICZ



REFORMA EMERYTALNA NA UKRAINIE



Prowadzący:
Dyrektor NPZ Life Kazimierz Sosnowicz